



Stowo Ludu

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV. Nr 145 (935)

KIELCE

ŚRODA, 18 CZERWCA 1952 R.

NA CZĘŚĆ ŚWIĘTA 22 LIPCA

Dla ukochanej Ojczyzny, dla pokoju

załogi »Ursusa«, kopalni »Siemianowice« i huty im. Dzierżyńskiego wzywają masy pracujące do podejmowania zobowiązań produkcyjnych

16 CZERWCA 1952 R. ZAŁOGI „URSUSA”, KOPALNI „SIEMIANOWICE” I HUTY IM. DZIERŻYŃSKIEGO, NA OGÓLNOZALOGOWYCH ZEBRANIACH PODJĘŁY ZOBOWIĄZANIA PRODUKCYJNE DLA UCZECZENIA ŚWIĘTA 22 LIPCA — DNIA WYZWOLENIA NARODU POLSKIEGO SPOD JARZMA OKUPANTÓW HITLEROWSKICH I DNIA USTANOWIENIA WŁADZY LUDOWEJ. ZAŁOGI „URSUSA”, KOPALNI „SIEMIANOWICE” I HUTY IM. DZIERŻYŃSKIEGO RZUCIŁY WEZWANIE WSZYSTKIM LUDZIOM PRACY W POLSCE DO PODJĘCIA WSPÓŁZAWODNICZWA NA CZĘŚĆ 22 LIPCA. W REZOLUCJI ZAŁOGI „URSUSA” CZYTAMY M. IN.:

„Zbliża się dzień 22 lipca — ósma rocznica ogłoszenia wielkopomnego Manifestu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego — Manifestu, który wyznaczył drogi odbudowy naszej ojczyzny i rozwoju naszego narodu.

Osiem lat temu bohaterka Armia Radziecka przyniosła nam wyzwolenie narodowe i społeczne. Otworzyła się nowa karta historii narodu polskiego — narodu wolnego, wyzwolonego spod ucisku kapitalistycznego. Osiem lat temu polska klasa robotnicza ze swą partią robotniczą na czele przekształciła się w kierowniczą siłę narodu polskiego.

Dzięki ofiarom wysiłki klasy robotniczej rozwinęły się i dalej rozwija się w tempie, które dumą napawa serce każdego Polaka, przemysł socjalistyczny, budownictwo, transport.

Walcząc o przekroczenie planów produkcyjnych, będziemy dawać rolnictwu coraz więcej traktorów, dzięki czemu przyczynimy się do szybszego wzrostu produkcji rolnej, do szybszego wejścia wsi na tory gospodarki socjalistycznej.

Dziś, gdy nasz dorobek osmioletni utrwala Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i wytycza niezawodny kierunek dalszego rozwoju naszej ojczyzny, tym bardziej zdajemy sobie sprawę z konieczności wzmocnienia walki o przedterminową realizację planu 6-letniego. Zdajemy sobie sprawę, że wznacznymi tym naszą siłę, że wytrwając pracą krzyżujemy kłopoty amerykańskich podpalaczy świata, że krzyżujemy judobójcze plany „układu ogólnego”, planu odbudowy hitlerowskiego i wzniesienia nowej wojny. Naszym spotęgowanym wysiłkiem produkcyjnym i zwartością polityczną dajemy twardą odpowiedź amerykańskim imperialistom, którzy cynicznie przewlekają wojnę w Korei, którzy przez służaczy rząd Francji uwieźli wiernych synów francuskiej klasy robot-

niczej — towarzysza Duclos'a, Stila i innych.

My, załoga „Ursusa”, postanawiamy uczcić ósmą rocznicę Manifestu PKWN przez rozszerzenie i pogłębienie zobowiązań podjętych z okazji Złotu Młodych Przewodników — Budowniczych Polski Ludowej

— przez podjęcie nowych zobowiązań produkcyjnych.

Nieustannie wykonywać i przekraczać plan, osiągać lepszą jakość produkcji, wprowadzać i rozszerzać postęp techniczny, oszczędzać surowce i materiał — oto hasło naszego czynu.

Realizacja naszych zobowiązań będzie serdecznym wyrazem naszej patriotycznej postawy, przywiązania do Polski Ludowej, miłości do jej Pierwszego Obywatela i przewodniczącego partii — towarzysza Bolesława Bieruta, będzie wyrazem woli, walki o umocnienie i rozkwit naszej socjalistycznej gospodarki, o utrwalenie pokoju.

My, załoga „Ursusa”, zebra- na na masowce w dniu 16. VI. 1952 roku postanawiamy po dokładnym przeanalizowaniu swych możliwości i w oparciu o zobowiązania indywidualne i zobowiązania zespołowe za- łóg poszczególnych oddziałów, zrealizować plan II kwartału w 101 procent; wykonać w lipcu br. 15 ciągników ponad plan, z czego 10 ciągników do 22 lipca br.; zwiększyć w lipcu br. zapas części ciągników o 15 kompletów, aby w ten sposób zabezpieczyć pełną rytmiczność produkcji.

I tak m. in.:

Odlewnia żeliwa wykona w czerwcu i lipcu br. po 25 ton odlewów ponad plan, do 1 lipca br. uruchomi maszynowe formowanie kadłuba długiego, zaś do 22 lipca br. maszynowe formowanie koła zamachowego. Za- łoga zobowiązała się zmniejszyć ogólny procent braków na odlewni do 6,5 procent.

Przodujący brzdączyści i maj- strowie odlewni żeliwa towarzysze Korgol, Bienkiewicz, Buczak i inni zobowiązali się wyuczyć do dnia 22 lipca br. 10 mło- dych robotników na samo- dzielnych formierzy i rdzenia- rzy.

Odlewnia metali kolorowych wykona do 27 czerwca br. plan miesięczny i nadrobi 3-dniowe opóźnienie powstałe wskutek zakłóceń w dostawach materia- łowych, a plan lipcowy wykona do 22 lipca br. Załoga zmniejs- zyła braki w odlewni metali ko- lorowych o dalszy 1 procent.

Pracownicy modelarni za- oszczędzą 1.891 roboczo-godzin, przyspieszając wykonanie mo- deli i kokliów dla produkcji pro- totypów i produkcji bieżącej ciągników. Umożliwi to nasze- mu zakładowi uzyskanie w lip- cu dodatkowej produkcji wart-ości 25 tysięcy złotych.

Dla zabezpieczenia zobowia- zania wydziałowego majster (Dokończenie na str. 2-e)

Przed posiedzeniem Rady Bezpieczeństwa ONZ

NOWY JORK PAP. Przed- stawiciel Związku Radzieckiego w ONZ J. Malik, który w czerwcu jest przewodniczą- cym Rady Bezpieczeństwa, zwołał na dzień 18 czerwca posiedzenie Rady Bezpieczeń- stwa z następującym porząd- kiem dziennym:

1) Wezwanie wszystkich państw, które dotychczas nie przystąpiły do protokołu ge- newskiego z 1925 roku o za- kazie używania broni bakte- riologicznej, aby podpisały i ratyfikowały ten protokół.

2) Uchwalenie zalecenia dla Zgromadzenia Ogólnego w sprawie jednoczesnego przyje- cia do ONZ wszystkich 14 państw, które zgłosiły swoje kandydatury.

Oba te zagadnienia wnie- sione zostały do Rady Bezpie- czeństwa przez delegację Związku Radzieckiego. Dele- gacja radziecka przedstawiła w tych sprawach dwa pro- jekty rezolucji.

Projekt rezolucji radzieckiej w pierwszej sprawie głosi: „Rada bezpieczeństwa

1. z uwagi na to, że wśród polityków i działaczy społecz- nych poszczególnych krajów zachodzą różnice zdań w spr- awie dopuszczalności używania broni bakteriologicznej;

2. uwzględniając fakt, że u- żywanie broni bakteriologicz- nej zostało słusznie potępione przez opinię publiczną całego świata, co znalazło wyraz w podpisaniu przez 42 państwa

protokołu newskiego z dnia 17 czerwca 1925 r., przewidu- jącego zakaz używania broni bakteriologicznej;

3. postanawia: wezwać wszystkie państwa zarów- no członków jak i nie człon- ków ONZ, które dotych- czas nie przystąpiły do proto- kołu przewidującego zakaz u- żywania broni bakteriologicz- nej, podpisanego w Genewie dnia 17 czerwca 1925 r. lub nie ratyfikowały go, aby przy- stąpiły do wspomnianego pro- tokołu i dokonały jego ratyfi- kacji”.

Projekt rezolucji radzieckiej w drugiej sprawie brzmi:

„Rada Bezpieczeństwa zale- ca Zgromadzeniu Ogólnemu, aby przyjęło jednocześnie w skład ONZ następujące pań- stwa, które zgłosiły swe kan- dydatury: Albania, Mongolska Republika Ludowa, Bułgarię, Rumunię, Węgry, Finlandię, Włochy, Portugalie, Islandię, Transjordanie, Austrię, Cejlon, Nepal i Libię”.

Do Czynu Lipcowego

Na cały kraj rozległo się bojowe wezwanie załogi „Ursusa”, kopalni „Siemianowice” i huty im. Dzierżyńskiego — do Czynu Lipcowego, do uczczenia zobowiązaniami produkcyjnymi ósmej rocznicy Manifestu PKWN, Święta Wyzwolenia narodu polskiego z jarzma hitlerowskiego i z jarzma rodzimych kapitalistów i obszarników.

W imię rozkwitu naszej Ludowej Ojczyzny, w imię wzmocnienia jej sił i potęgi, w imię utrwalenia pokoju — załogi „Ursusa”, kopalni „Siemianowice” i huty im. Dzierżyńskiego zainicjo- wały współzawodniczo o nowe sukce- sy produkcyjne naszego narodu.

Jesteśmy dziś silniejsi niż kiedykol- wiek. W ojczyźnie naszej tętni pokojowa i twórcza praca, wznoszą się coraz to nowe konstrukcje żelbetonowe, czer- wienią się coraz nowe kominy fabryczne, mury domów mieszkalnych, szkół i żłobków, bieleją rusztowania — bu- dzące radość w naszych sercach, a nie- pohnamowaną wściekłość wśród wro- gów.

Pod przewodem naszej partii, wy- siłkiem całego narodu, przekształcają- cego się w naród socjalistyczny, doko- nałszy i dokonujemy wielkich prze- obrażeń.

Rok bieżący zadecyduje o pomyślnym wykonaniu naszego planu 6-letniego, planu zbudowania podstaw socjalizmu w naszej ojczyźnie. Rok bieżący jest etapem sześciolatki, w którym musimy pokonać największe trudności, aby za- bezpieczyć nasz zwycięski marsz do socjalizmu. Trudności te wynikają z za- ostrzającej się sytuacji międzynarodo- wej, ze wzrostu agresywności podę- gaczy wojennych na czele z amerykań- skimi spadkobiercami Hitlera, organi- zatorami ludobójstwa w Korei, wskrę- ścicielami hitlerowskiego Wehrmachtu,

z którego chcą uczynić taran imperiali- stycznej krucjaty na Wschód, na naszą rozkwitającą ojczyznę, na Związek Ra- dziecki, na kraje miłujące pokój. Trud- ności te wynikają z nadmiernej dys- proporcji między szybkim tempem wzrostu produkcji przemysłowej, a pro- dukcji rolnej. Toteż bez przerwy roz- wijając uprzemysłowienie naszego kra- ju czynimy wielkie wysiłki celem pod- niesienia produkcji rolnej.

To właśnie z myślą o szybszym zbu- dowaniu socjalizmu t.j. o zabezpieczeniu pokoju i pokrzyżowaniu planów amerykańskim podpalaczom świata, o przed- terminowym wykonaniu sześciolatki i podniesieniu produkcji rolnej, to właśnie z myślą o dostarczeniu więcej ton węgla naszemu przemysłowi, więcej ton stali i żelaza naszym budowlom, więcej traktorów dla naszego rolnictwa, to właśnie z myślą o przezwyciężaniu trudności podjęte zostały zobowiązania przez wspomniane załogi i racoony zo- stał apel do podjęcia Czynu Lipcowego przez masy pracujące Polski.

„Zrealizować plan II kwartału w 101 procentach i wykonać w lipcu br. 15 ciągników ponad plan, z czego 10 ciągników do 22 lipca br.; zwiększyć w lipcu br. zapas części ciągników o 15 kompletów” — oto główne zobo- wiązanie załogi „Ursusa”.

„Wykonać państwowy plan półrocz- ny do dnia 31 czerwca br., dając tym samym do końca półrocza ponad plan 61.000 ton węgla” — oto m. in. zobo- wiązania załogi kopalni „Siemiano- wice”.

„Załoga wielkich pieców wyprodu- kuje do dnia 31 lipca br. 600 ton su- rowki martenowskiej ponad plan; za- łoga stalowni wyprodukuje ponad plan 1000 ton stali; załoga walcowni da po- nad plan 3010 ton wyrobów walcowa- nych; załoga wykończalni przekaże do

Z uroczystości ku czci JANA Z CZARNOLASU



Przemawia wiceminister Kultury i Sztuki tow. Włodzimierz Sokorski.



Ponad 8 tysięcy osób przybyło z najodleglejszych krańców Ziemi Kieleckiej, aby wziąć udział w uroczystościach czarno- leskich.

W Odense i Hamburgu toczyły się obrady Międzynarodowej Konferencji dla rozstrzygnięcia PROBLEMU NIEMIECKIEGO

KOPENHAGA (PAP). W duńskim mieście Odense za- kończyły się dwudniowe obrady Międzynarodowej Kon- ferencji dla rozstrzygnięcia problemu niemieckiego.

W obradach wzięli udział delegaci Anglii, Francji, Włoch, Belgii, Holandii, Luksemburga, Szwecji, Danii, i Norwegii. Jak wiadomo, wobec tego, że rząd duński nie udzielił wiz wjazdowych przedstawicielom Niemiec Za- chodnich, Niemieckiej Repu- bliki Demokratycznej, Polski, Czechosłowacji, Austrii — de- legaci tych krajów nie mogli wziąć udziału w pracach kon- ferencji.

Obrady zagał pastor Uffe Hansen.

Odczytano szereg nadesta- nych do Konferencji depesz, protestacyjnych przeciwko an- ty- demokratycznej decyzji rządu

duńskiego. Uczestnicy kon- ferencji złożyli oświadczenie, że wobec odmowy wydania wiz wjazdowych delegatom szeregu krajów, konferencja w Odense nie będzie uważana za ostateczną.

Jednocześnie w Hamburgu odbyła się konferencja dele- gatów niemieckich. Uczestnicy konferencji w Odense utrzy- mywali z nimi stały kontakt i otrzymali od nich depesze powitalne.

Uczestnicy konferencji obe- wiązali się uczynić wszystkie eo w ich mocy, aby nie do- puścić do ratyfikacji separa- tystycznego „układu ogólnego” i układu o tzw. „europejs- kiej wspólnocie obronnej” i aby doprowadzić do zwolnie- nia konferencji przedstawicie- li czterech mocarstw w spr- awie Niemiec.

Dziś w numerze

ORGANIZATORZY GRUP PARTYJNYCH — przeczytacie i przedyskutujecie w swoich grupach artykuł pt. „Organizator grupy partyjnej aktywnie walczy o produkcję”, zamieszczony na str. 3-jej naszej gazety. Artykuł mówi o doświadczeniach organizatorów grup partyj- nych w HUCIE „OSTROWIEC”.

„WZMOCNIĆ DRUGI FRONT WALKI O WĘGIEL” str. 3-cia.

Artykułem tym winni zainteresować się szczególnie nasi palacze kotłowi, maszyniści i palacze parowozów kolejowych i fabrycznych. Pomyślcie, jak u was oszczędzić jak najwięcej naszego „CZARNEGO ZŁOTA” — węgla, który tak bardzo potrzebny nam jest dla uruchamiania coraz nowych zakładów pracy.

Na stronie 4-tej zamieszcza my artykuły interesujące wszystkich chłopów.

Artykuł pt. „SŁOWEM, PRZ YKŁADEM, WZMOŻONĄ KONTROLĄ” przypomina każdemu chłopu o jego osob- listym, państwowym, patriotycznym obowiązku dostaw mleka. Na mleko waszych krów czekają robotnicy w fa- brykach, przy wielkich piecach i w podziemiach kopal- ni. Na mleko czekają wasze, chłopiekie dzieci uczące się w szkołach i wyższych uczelniami w miastach!

Nasz radziecki przyjaciel, uczony profesor K. SUCHO- RUKOW w artykule pt. „NAUKA MICZURINOWSKA I PRAKTYKA” zaznacza nam z szerokim zastosowa- niem przodującą radziecką agrobiologię w praktyce ro- lnictwa w Związku Radzieckim.

Swój o swoich

Stany Zjednoczone powinały postać do Europy 30 — 40 tysięcy. Rzecz jasna, że żołnierze amerykańscy czuli się w Europie zachodniej jak w kraju zdobytym. Trudno nie należeć się powoływać na suwerenność, gdy się nie jest w stanie jej bronić. Faktem jest, że wybór prezydenta USA jest dla Francji, Niemiec, Włoch, Belgów i Holandii ważnym wydarzeniem niż wybory prezydentów w ich własnych państwach.

Właściwie trudno do tych słów cokolwiek dodać poza stwierdzeniem, że ukazały się one w dzienniku „Le Monde”, dzienniku, reprezentującym burżuazję francuską i że „Le Monde”, pisząc, że „Francja bardziej obchodzi wybór prezydenta USA niż własnego”, mówi jedynie w imieniu burżuazji francuskiej. Francja bowiem myśli inaczej.

W Moskwie powstaje najwyższy budynek w Europie

MOSKWA PAP. W starej dzielnicy moskiewskiej — Zariadzie rozpoczęto prace przy budowie najwyższego budynku w Europie, 47-piętrowego biurowca.

Kubatura nowego gmachu wyniesie 1.280.000 m sześciennych.

Na szczycie centralnej części wysokościowca znajdować się będzie 70-metrowa iglica, uwieńczone godłem ZSRR.

Naród włoski wzmaga walkę W OBRONIE POKOJU I NIEZALEŻNOŚCI NARODOWEJ

Pod osłoną samochodów policyjnych i tysięcy zandarmów Ridgway przybył do Rzymu

LONDYN (PAP). Agencja Reutersa tak opisuje przybycie do Rzymu gen. Ridgway'a: Lotnisko Ciampino otoczone było oddziałami policji i wojska, wyposażonymi w połowe stacje nadawcze. Droga od lotniska do miasta obstawiona była tysiącami policjantów, uzbrojonych m. in. w bomby z gazami łzawiącymi. Auto, którym jechał Ridgway w otoczeniu motocykli i samochodów policyjnych, ominęło główne ulice Rzymu i przemknęło bocznymi, wąskimi uliczkami przed gmachem hotelu na Piazza di Spagna. Gdy auto zatrzymało się przed hotelem, oddziały policji utworzyły kordon, pod którego osłoną Ridgway szybko przebiegł do hotelu. Wszystkie ulice prowadzące na Piazza di Spagna zostały zablokowane. Policja usunęła turystów, którzy znajdowali się w lokalach w pobliżu placu Uzbroyeni policjanci zatrzymywali nawet gospodynie domowe, powracające ze sprawunkami. Na dachach domów w pobliżu hotelu zajęta stowaryska policja uzbrojona w automaty.

skim podżegaczom wojennym i ich włoskim slugasom. Mimo terroru, w różnych dzielnicach Rzymu odbywały się krótkie wiece protestacyjne i strajki przeciwko przyjazdowi Ridgway'a przeciwko wojennemu „układowi ogólnemu”, przeciwno przygotowanemu wojennym

Ruch protestacyjny rozwija się w całym kraju, od Mediolanu do Palermo, od Wenecji do Sardinii. Masowe wiece protestacyjne odbyły się w Genui, Neapolu, Mediolanie, Bolonii, Modenie, Ankonie, w Pizie i w dziesiątkach innych miast włoskich. Tramwajarze w Bolonii przerwali w niedzielę pracę, w Ferrarze na licznych wiecach

publicznych mieszkańcy protestowali przeciwko przybyciu do Włoch generała — mordercy. W Turynie zebrał się przedstawicielstwo bojowników „o pokój” wszystkich prowincji Piemontu. Na wielkim wiecu zaprotęstowali oni przeciwko przybyciu „generała-dżumy” i przeciwko rozpętaniu w związku z tym terrorowi.

Ogólnokrajowy Komitet Bojowników o Pokój wydał apel do ludności, plectnający antykonstytucyjne postępowanie rządu, który wprowadza stan wyjątkowy, aby umożliwić generałowi amerykańskiemu pobyt w Włoszech.

RZYM (PAP). W odpowiedzi na prowokacje i gwałty rządu, naród włoski wzmaga walkę o pokój, przeciwko amerykańsk-

Załogi »Ursusa«, kopalni «Siemianowice» i huty im. Dzierżyńskiego wzywają do Czynu Lipcowego

(Dokończenie ze str. 1-cj)

gniazda C. tow. Bogusław Szymański zobowiązał się m. in.: polepszyć organizację pracy gniazda, aby uzyskać ponad plan w czerwcu br. 5 kompletów, w lipcu br. — 30 kompletów, zmniejszyć o 1 proc. ilość braków, zmniejszyć zużycie narzędzi o 5 procent, zaoszczędzić 10 procent materiałów pomocniczych. Ponadto zobowiązał się on przeznaczyć 12 nowoprzyjętych robotników.

Jednocześnie majster Szymański wzywa wszystkich majstrów do współzawodnictwa o tytuł najlepszego majstra.

Pracownicy działu Głównego Konstruktora — inż. Malik, technik Wierzbicki i inni zobowiązali się opracować do 21 lipca br. instrukcję nowych warunków obiorczych ciągnika. Inżynierowie Mazur i Krajewski do dnia 22 lipca br. przeprowadzą kurs rysunku technicznego dla młodzieży zamieszkałej w Domu Młodej Robotnicy i w Domu Młodego Robotnika.

Brygada inżynierów-robotniczo tow. inż. Ziemiakiewicz i tow. Obrębskiego wprowadzi do 22 lipca br. cementację w gazie na jednym piecu specjalnie w tym celu przerobionym, co pozwoli na trzykrotne zwiększenie przepustowości pieca i polepszy warunki pracy jego obsługi.

W celu polepszenia warunków pracy na odlewni, metali kolorowych wydział głównego mechanika i gospodarczy wraz z wydziałem bezpieczeństwa pracy przeniosą w terminie do 15 lipca br. maszynę do lania odśrodkowego „Hollywood” do nowego pomieszczenia.

Zarząd zakładowy ZMP i komisja kulturalno-oświatowa zorganizują do 22 lipca br. 4 zespoły muzyczne na terenie fabryki. Dyrekcja dostarczy sprzętu dla zakładowej orkiestry dętej.

Młodzież zamieszkała w Domu Młodego Robotnika i Młodej Robotnicy oraz w hote-

lach robotniczych zobowiązała się podnieść warunki higieniczne i kulturalne otoczenia przez podjęcie współzawodnictwa o najczystszy pokój. Administracja zakładu zapewni wszelkie środki i narzędzia konieczne do przeprowadzenia tej akcji.

Dyrekcja, pracownicy warsztatu remontowego, garażu i działu Głównego Energetyka urządziła do dnia 22 lipca br. dodatkową instalację mechaniczną, zapewniającą ciągłość zaopatrzenia w wodę 1500 pracowników „Ursusa” i ich rodzin zamieszkałych w osiedlu fabrycznym.

W ramach łączności fabryk ze wsią załoga naszego zakładu zobowiązała się wziąć pod opiekę poza podopiecznymi 6-ma gromadami, Państwowy Ośrodek Maszynowy w Teresinie, pow. sochaczewski, w celu dopomożenia towarzyszom tam zatrudnionym w pogłębieniu kwalifikacji i utrzymaniu parku maszynowego we wzorowym stanie technicznym.

Realizacja naszych zobowiązań przysporzy gospodarce narodowej ponadplanową produkcję wartości 1.192.000 zł. oraz 200.000 zł. oszczędności.

Wzywamy wszystkich metalowców i całą klasę robotniczą, by wzmocnionym wysiłkiem produkcyjnym godnie uczcić Rocznice Wyzwolenia. Wyciągnijcie rękę do robotników rolnych do podjęcia współzawodnictwa o szybkie i sprawne przeprowadzenie prac inżynierskich.

Czynem Lipcowym pomnożymy siły naszego państwa ludowego, stojącego u boku Wielkiego Związku Radzieckiego na straży pokoju.

Niech żyje i krzepnie front narodowy w walce o plan 6-letni, socjalizm i pokój!

Niech żyje sojusz robotniczo-chłopski — niewzruszona podstawa budowy socjalizmu w Polsce!

Niech żyje nasza ludowa czynnica i jej kierownictwo siła — Polska Zjednoczona Partia Robotnicza!

Zobowiązania

załogi kopalni „Siemianowice”

Na masowce w dniu 18 czerwca — załoga kopalni „Siemianowice”, opierając się na indywidualnych i zespołowych zobowiązaniach postanowiła wykonać państwowy plan półroczny do dnia 21 czerwca br., dając tym samym do końca półroczną ponad plan 61.000 ton węgla. W czerwcu kopalnia przekroczy plan miesięczny o 11.500 ton, w lipcu — o 8.800 ton węgla. Poprawienie wyników produkcji górnicy „Siemianowice” osiągną:

zwiększając wskaźnik cykliczności na oddziale 11 i 13 z 0,92 na 1,00; przewyższając od 50 do 75 proc. mechaniczne załadunki w przedkach zmierzających do oddziału I; wprowadzając drugą wrębła dowarkę na ścianie w oddziale 11, powiększając postępowanie z uniwersalką średnio od 6,5 do 9 mb. na dobę w oddziale 12.

Te osiągnięcia w dziedzinie mechanizacji oddziału 1 i 12 staną się możliwe dzięki wprowadzeniu w życie pomysłu

Zobowiązania

załogi huty im. Dzierżyńskiego

Załoga huty im. Feliksa Dzierżyńskiego na masowce w dniu 16 bm. zobowiązała się dać w Cynie Lipcowym ponadplanową produkcję wartości 3.556 tysięcy złotych oraz zaoszczędzić ponad 56 tysięcy złotych.

Załoga wielkich pieców wyprodukuje do dnia 31 lipca br. 600 ton surowki martenowskiej ponad plan; załoga stalowni wyprodukuje ponad plan 1000 ton stali; załoga walcowni da ponad plan 3010 ton wyrobów walcowanych; załoga odlewni stali — 10 ton odlewów. Załoga wykonała i przekazała do dnia 31 lipca br. do odbioru ponadplanową produkcję walcowni.

Wykonanie tych zobowiązań osiągnięte będzie dzięki zwiększeniu wydajności pracy i stosowaniu nowych metod, a zwłaszcza szybkościowych wytopów. Na stalowni zostaną przeprowadzone 248 szybkościowych i przyspieszonych wytopów.

W celu podniesienia jakości wyrobów i zmniejszenia ilości braków załoga stalowni obniży nieefektywne wytopy z 15,7 procent w maju, na 10 procent w czerwcu i lipcu br.

Załoga działu energetycznego zaoszczędzi na spalaniu węgla w kotłowni 360 ton węgla. Wraz z zobowiązaniami robotników podjęli zobowiązania pracownicy inżynierów-robotniczo tow. inż. Aleksander Mostowski z działu technologicznego opracuje instrukcje technologiczne szybkościowych wytopów w piecach martenowskich.

Brygada młodzieżowa prostoprocentowo podniesie wyrobień normy w czerwcu i lipcu do 170 procent. Załoga huty im. Feliksa Dzierżyńskiego wzywa wszystkich huty oraz wszystkie zakłady pracy, aby poszły jej śladem i wzmocnionym wysiłkiem produkcyjnym osiągnęły sukcesy.

PROTESTUJEMY przeciwko bezprawnemu postępowaniu władz francuskich

List obrońców Jacques Duclos

PARYŻ (PAP). Jak donosi „l'Humanite”, obrońcy Jacques Duclos skierowali do ministra sprawiedliwości list w którym, czytamy m.m.

Już od 15 dni znajduje się w więzieniu Jacques Duclos. Rzeczą niesłychanie poważną, nie mającą precedensu od czasu wyzwolenia Francji jest fakt, że wzniesiony tak mozolnie, zmontowany ex post-gmach oskarżenia oparty został na kłamstwie — nie tylko na kłamliwej kampanii prasy i radia, lecz również na oficjalnych kłamliwych świadectwach, których nie wyparli się jeszcze ich autorzy.

Tak więc 29 maja — pański kolega, minister spraw wewnętrznych, w liście do przewodniczącego Zgromadzenia Narodowego nie cofnął się przed nader ryzykownym zmyśleniem, jakoby Duclos schwytyany został na miejscu przestępstwa (jakiego przestępstwa?) w samochodzie, „który jechał za demonstrantami i za oddziałami policji i którego trasa zbiegała się z

maszarn buntowników” (sic!), że samochód „zaopatrzonej był w odbiornik radiowy, przeznaczony niewątpliwie do słuchania komunikatów radiowych policji”, że w samochodzie tym wykryto w szczególności „dwa gołębie pocztowe owinięte w koc i zaduszone, lecz jeszcze ciepłe”.

Te kłamstwa figurowały już w oficjalnej deklaracji, podanej prasie o północy 28 maja, a następnie 30 maja powtórzył je p. Charles Brune, który bez wahania potwierdził legendę o „gołębich pocztowych”.

Otóż już 30. maja policja zmuszona była przyznać do „pobieżnego zbadania”, że odbiornik radiowy miał „wszelkie cechy zwykłego aparatu”, a jeszcze wcześniej, bo 29 maja policja oświadczyła, że sławetne gołębie pocztowe przekształciły się w „dwa zwykłe gołębie, nie pocztowe, niedawno zdechłe”.

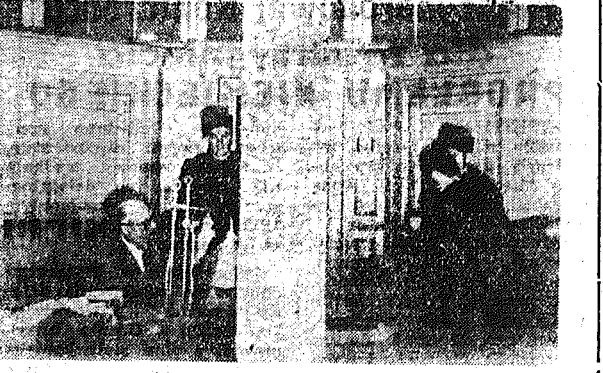
Nie przeszkodziło to państwu kolede w powtórzeniu dnia 30 maja bajeczki o gołębich pocztowych ukrytych w kocu. Któż uwierzył, że 30 maja minister policji nie wiedział tego, co jego podwładni wiedzieli już poprzedniego dnia? Minister wiedział o tym, ale mówił co innego! Co prawda, trzeba było jeszcze aż 6 dni, aby można było po przeprowadzeniu dokładnej ekspertyzy, powołanej specjalistom, uznać oficjalnie, że gołębie te nie są bynajmniej gołębiami pocztowymi, lecz „należą do gatunku jadalnych”.

Zmuszeni jesteśmy stwierdzić, że po upływie 15 dni nie uznaliśmy pan jeszcze za konieczny wywołanie oświadczeń, które — jak panu wiadomo — pozostają w całkowitej sprzeczności z istotnym stanem rzeczy. Protestujemy uroczysto przeciwko rozpętaniu kampanii kłamstw, którym nadał pan wagę związaną z pańskim stanowiskiem, a które zagrażają ciężkimi konsekwencjami bezpieczeństwu obywateli i bezpieczeństwu Francji.

W Kazachstanie znaleziono szkielet pliosaura

MOSKWA PAP. Ekspedycja naukowa Instytutu Paleontologii Akademii Nauk w ZSRR pod kierownictwem prof. A. Rożdżestwiewskiego natrafiła w Kazachstanie na skamieniały szkielet olbrzymiego pliosaura.

W rozmowie z przedstawicielem TASS prof. Rożdżestwiewski stwierdził, że znaleziony w Kazachstanie na głębokości 2 m skamieniały szkielet należy do olbrzymich jaszczurek drapieżnych z grupy pliosaurów. Te olbrzymie słonoworożce zwierzęta długości 12 m żyły w okresie jurajskim przed przeszło 100 milionami lat.



Przesłuchanie w komisji śledczej francuskiej sekretarza KPF i przewodniczącego grupy parlamentarnej KPF — J. Duclos, po dokonaniu brutalnego i bezprawnego aresztowania 28.V. br. Fot. CAF

W czwartą rocznicę podpisania układu polsko-węgierskiego

Przyjaźń, współpraca i wzajemna pomoc — to elementy swarowego do dnia 18 czerwca 1948 r. układu między Polską Ludową a Węgierską Republiką Ludową. Przyjaźń, współpraca i wzajemna pomoc, oto co łączy narody polski i węgierski z narodami Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej. Przyjaźń, współpraca i wzajemna pomoc łączy te narody w jeden potężny obóz pokoju i postępu, prowadzący pod przewodnictwem Kraju Rad walce przeciwko amerykańsko — hitlerowskiemu spiskowi wojennemu.

Przyjaźń między narodem polskim i węgierskim opiera się na wielowiekowych tradycjach walk wolnościowych. W okresie Wiosny Ludów, w latach 1848 — 49., gen. Józef Bem, jako dowódca Armii Sie dmiołgrodzkiej, prowadził wspólnie z Pełtőfim, węgierskim bohaterem narodowym, walkę o wyzwolenie ludu węgierskiego spod ucisku monarchii austro-węgierskiej. Od tej porość Bema stała się symbolem przyjaźni dwóch naszych bratnich narodów.

Najszlachetniejsze dążenia rewolucjonistów węgierskich, którzy w 1919 r. tworzyli Węgierską Republikę Radziecką, i rewolucjonistów polskich, którzy organizowali w 1918 r. Rady Delegatów Robotniczych i Chłopskich, urchwały się dopiero w roku 1945, gdy bohaterka Armia Radziecka przyniosła obok krajom wyzwolenie, nie tylko przepędzając okupanta hitlerowskiego, ale umożliwiając również masom pracującym ujęcie władzy. Obydwa narody weszły na dro-

gę socjalistycznego budownictwa.

W walce o wykonanie planów gospodarczych duża rolę odgrywa zagwarantowana układem współpracą gospodarczą między obu narodami, sta nowiąca, obok wzajemnej pomocy, jaką od chwili wyzwolenia udziela obu naszym krajom Związek Radziecki, czynnik przyspieszający budo wę podstaw socjalizmu. Polska gospodarka korzysta z węgierskich wyrobów elektrotechnicznych, maszyn, boksytu aluminium, tuzszców technicznych, autobusów, wyrobów przemysłu lekkiego i innych. Ważnym czynnikiem rozwoju węgierskiej gospodarki są polski węgiel i koks, drzewo, wyroby walcowane, artykuły chemiczne i inne. W coraz szerszym zakresie oba kraje wymieniają doświadczenia w budownictwie socjalistycznym.

Wymownym dowodem zacieśniającej się współpracy go spodarczej są wzrastające z roku na rok obroty handlowe między Polską a Węgrami. W roku 1949 wymiana towarów wzrosła trzykrotnie w porównaniu z rokiem poprzednim. Rok 1950 przyniósł dalszy wzrost wymiany towarowej o 135 proc., a w roku 1951 wymiana powiększyła się o dalsze 20 proc. W roku bieżącym nastąpił dalszy wzrost obrotów, przewidziany umową handlową, zawartą na podstawie układu o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy.

Oba narody dokonały wiele na polu współpracy kulturalnej. Dzięki licznym przekładom, czytelnik polski ma możność zaznajomić się z bogatym dorobkiem postępowej literatury węgierskiej, od rewo-

lucyjnej poczty pierwszego poety proletariackiego, Józefa Atilly, po najnowsze twórczości literackie Piotra Veresa, L. Koval, Anny Balaza, Sandora Riedego i innych. No polkach węgierskich księgarni znajdują się coraz liczniejsze przekłady polskiej literatury, od antologii poezji Adama Mickiewicza, po współczesną polską twórczość literacką Broniewskiego, Lucjana Rudnickiego, Kruczkowskiego, Zaleskiego, Konwickiego i innych. Na Węgrzech wystawia się sztuki polskich autorów. Teatry polskie grają sztuki węgierskie. Rozszerza się wymiana na filmów.

Z roku na rok pogłębia się przyjaźń obu narodów. Dziś, oba narody stoją w obliczu amerykańsko — hitlerowskiego spisku przeciwko pokojowi i wolności narodów. Układ polsko-węgierski, jeden z wielu układów zawartych przez Polskę z krajami obozu pokoju, nabiera szczególnej wymowy. Amerykańsko-hitlerowski spisek, przypięcztowany podpisaniem niedawno w Bonn „układem ogólnym”, stawia przed naszymi narodami sprawę spotęgowania walki o pokój drogą przyspieszenia wykonania narodowych planów gospodarczych, drogą pogłębienia nierozdzielnej więzi, łączącej nasze narody ze Związkiem Radzieckim — ostoją naszą suwerenności. Przyjaźń obu naszych bratnich narodów stanowi poważny wkład w walkę o pokrzyżowanie zbrodniczych planów podżegaczy wojennych, w walkę o pokój, którą prowadzi skupione wokół Związku Radzieckiego wszystkie narody świata.

Organizator grupy partyjnej aktywnie walczy o produkcję

Realizując zadania trzeciego roku planu 6-letniego, stajemy przed nowymi, coraz większymi zadaniami w budowie Polski socjalistycznej.

Zwiększone w drugim kwartale br. zadania produkcyjne zobowiązują do jeszcze większego, świadomego wysiłku, do prowadzenia nieustannej walki o ich wykonanie.

Trzeba nam ludzi świadomych, ludzi rozumiejących wyraźnie cel swej pracy, trzeba przygotować szerokie masy do walki z trudnościami, o nowe zwycięstwo na froncie naszej socjalistycznej ofensywy, trzeba przewodzić masom w tej ofensywie.

Rzecz jasna, że ze wzrostem zadań produkcyjnych rosną zadania organizacji partyjnych, a szczególnie ich najmniejszych komórek organizacyjnych — grup partyjnych.

Toteż kierownicza rola organizatora grupy partyjnej, jego wyrobienie polityczne i umiejętność mobilizowania powierzonych jego opiece i związanym rodzajem wykonywanej pracy członków załogi tak partyjnych jak i bezpartyjnych do wykonania planów produkcyjnych, jest w wielu wypadkach decydującą w wykonawstwie planów.

Jak wiele może zdziałać dobry organizator grupy — wskazują na to osiągnięcia towarzyszy z huty „Ostrowiec”.

Wzięmy dla przykładu pracę organizatorów grup partyjnych w wydziale martenów. W kwietniu br. załoga wykonała plan produkcyjny w 100,4 proc. W maju już w 101,1 procentach. Przez ten okres załoga martenów dokonała 100 przyrostów w wytopach, przynosząc tym naszej gospodarce poważne oszczędności.

Co się kryje za tymi cyframi, będącymi wyrazem niewątpliwych sukcesów produkcyjnych załogi?

Odpowiedź na to pytanie daje z-ca sekretarza oddziałowej organizacji partyjnej na martenach tow. Kaczor, mówiąc, że jeszcze przed dwoma miesiącami organizatorzy grup partyjnych nie pracowali, toteż nie czuło się kierowniczej, politycznej i organizatorskiej roli grup partyjnych. Grupy te nie potrafiły skutecznie mobilizować załogi do wydajniejszej pracy. Ale już w kwietniu w okresie

realizacji zobowiązań produkcyjnych podjętych przez załogę na cześć urodzin tow. Bieruta i święta 1-go Maja, oddziałowa organizacja partyjna postawiła przed organizatorami grup konkretne zadania wzmocnienia pracy politycznej wśród załogi.

Formy tej pracy narzuciło samo życie. Aby wykonać podjęte zobowiązania — trzeba zwiększyć wydajność, ulepszyć organizację pracy, zmniejszyć do minimum przyczyny powodujące przestoje — trzeba bezpośrednio dotrzeć do ludzi, pomóc im w ich pracy, wskazywać na błędy. Toteż organizatorzy rozpoczęli systematycznie zbierać członków swych grup, wykorzystując każdą chwilę, by porozmawiać z ludźmi na temat wykonania planu produkcyjnego, by zastanowić się nad sposobami jak najlepszego wykorzystania dnia pracy, nad sposobami usunięcia niedociągnięć.

Na takim zebraniu przeprowadzamy krótką dyskusję, wymieniamy swoje uwagi i spostrzeżenia — opowiada jeden z czołowych organizatorów grup na martenach tow. Sienniak, ustawiając wlewnic — każdy z towarzyszy składa jakby krótkie ustne sprawozdanie: jakie miał zadania, z kim rozmawiał, jakie są rezultaty jego rozmowy i co ma dalej zamierzać.

Tow. Sienniak pojmuje swoją rolę organizatora grupy partyjnej nie tylko, jako kierującego pracą uświadamiającą prowadzoną wśród całego zespołu robotników, ale również jako mocnego organizatora pracy. Toteż słuchając wypowiedzi towarzyszy, widząc ich pracę wśród brygady, rozdziela między nich odpowiednie zadania i udziela wskazówek. Np. tow. Sienniak widząc, że w czasie, gdy nie ma kanałów do rozstawiania i pozostaje kilka godzin wolnego czasu, zainicjował w swojej grupie wykorzystanie tego czasu na porządkowanie hali martenowskiej.

Rzecz jasna, że chcąc ludzi mobilizować do jak najlepszego wykorzystania dnia pracy organizator grupy musi przede wszystkim swoim stosunkiem i przodowaniem w pracy dawać przykład jak należy pracować, aby ten czas był właściwie wykorzystany. A że tak rozumuje tow. Sienniak świadczą o tym cyfry systematycznego wzrostu wydajności pracy nie tylko ustawiająca Sienniaka, ale i całej brygady. W kwietniu brygada ta wykonała w 116 procentach powierzone jej zadania, a w maju w 130,6 proc. Tow. Sienniak przeciętnie wykonuje do 220 proc. normy.

Podobnie pracuje ze swoją jedenastoosobową grupą organizator tow. Kowalski, murarz kanałowy. Pracując systematycznie nad podniesieniem poziomu politycznego swojego kolektywu, tow. Kowalski ani na chwilę nie zapomina o tym, że pracy tej nie wolno oddzielać od zagadnień produkcyjnych. Ludzie rosną politycznie. Rozumieją coraz bardziej to, czego jeszcze przed kilkoma dniami nie rozumieli. Zaczynają podnosić produkcję. Tak też dzięki temu, dzięki tej dobrej pracy organizatora, wzrosła wydajność pracy jego brygady do 140 proc. w kwietniu, do 170 proc. w maju.

Wyrazem wzrostu świadomości politycznej grupy partyjnej tow. Kowalskiego oraz bezpartyjnych robotników pracujących pod polityczną opieką tej grupy, jest fakt, że zobowiązali się oni ucieci dzieła Złotu Młodych Przdowników — Budowniczych Polski Ludowej jeszcze szybszym mowaniem płyty pod zlewnicę oraz przeprowadzeniem tych prac tak szybko, aby nie dopuścić do „ucieczki” metalu.

Zobowiązania podjęte i realizowane przez zespół tow. Kowalskiego, obok zobowiązań innych brygad produkcyjnych z martenów, umożliwiły poszczególnym zmianom wytopić jak np. mistrza tow. Uleszko, podjęcie i realizowanie zobowiązania złotowego — skrócenia średniego czasu wytopów o 15 minut, w okresie do 22 lipca.

Nie mniej dobre wyniki w pracy organizatorów grup partyjnych ma do zanotowania organizacja oddziałowa w walcowni.

Tow. Zagólski, I walcownik pierwszej zmiany, organizator grupy partyjnej, kieruje pracą polityczną 9 towarzyszy. W zmianie tej obsługującej walcarkę jest 13 bezpartyjnych.

Czołowe zadanie, jakie stoi przed tą zmianą, to zwiększenie wykonania dobowego. Zadanie to dzięki systematycznej pracy politycznej prowadzonej przez tow. Zagólskiego wraz z całą grupą partyjną zostało wykonane i przeciętna wydajność całego zespołu mistrza Jajkiewicza, wzrosła ze 136 proc. w maju, do 140 proc. w czerwcu.

Jakie metody pracy stosuje jako organizator grupy partyjnej, tow. Zagólski?

Przed wszystkim w pracy zwraca on szczególną uwagę na młodych robotników, wiedząc o tym, że aby, nie mający dostatecznej praktyki robotnik mógł podnieść swoje kwalifikacje i mógł zająć przodujące miejsce w produkcji, musi on być otoczony szczególną opieką polityczną i zawodową.

Toteż, gdy zaobserwował, że młodzi robotnicy pracujący przy walcarkę, Kwiatkowski i Stanek nie tylko, że nie robili postępów w przyswajaniu sobie wiedzy praktycznej ale do tego jeszcze zaczęli opuszczać się w pracy, tow. Zagólski postanowił otoczyć ich szczególną opieką i powierzył tę funkcję dwóm członkom partii ze swojej grupy partyjnej.

Po pewnym okresie czasu codzienna praca, częste rozmowy z opuszczającymi się robotnikami, wskazywanie im na popełniane błędy, na szkolenie jakie swym lekkomyślnym stosunkiem do pracy wyrządza naszej gospodarce narodowej, a tym samym sobie, dały to, że dziś obaj młodzi ludzie znacznie podciągnęli się w pracy, z dumą i miłością mówią o swoim zawołaniu, aktywnie występują ze szlachetnymi wnioskami na naradach produkcyjnych. Teraz np. Stankowi, jak mówi tow. Zagólski, można śmiało powierzyć ważne roboty przy obsłudze walcarki.

Rzecz oczywista, że przy dobrej pracy organizatora grupy, który potrafi wciągnąć do prowadzenia pracy polityczno-uświadamiającej członków grupy partyjnej, potrafi nimi pokierować tak, aby oni z kolei wykorzystując nadarzącą się sposobność mobilizowali

załogę do świadomej, wydajniejszej pracy, można z całym zaufaniem w siły załogi przystąpić do podjęcia zobowiązań produkcyjnych. A właśnie taka załoga, dzięki intensywnej pracy politycznej organizacji oddziałowej, a szczególnie organizatorów grup partyjnych takich, jak Zagólski, Palasz i inni, jest już dzisiaj w walcowni. Taką załogę wychowała organizacja partyjna.

Ruch współzawodnictwa pracy w walcowni stał się sprawą honoru załogi Zacięta walka o tytuł najlepszego w zawodzie, o tytuł najlepszej zmiany, nie ustaje ani na chwilę. W maju we współzawodnictwie międzyzmiannym zwyciężyła zmiana mistrza Tańczyka wykonując 158,5 proc. normy. W zmianie tej organizator grupy partyjnej tow. Palasz, maszynista, co dzień wraz ze swoją grupą śledzi wyniki wykonania planów, co dziesięć dni dowiaduje się od egzekutywy oddziałowej organizacji partyjnej o wynikach analizy wykonania planów dekadowych walcowni. Tę serdeczną troską o wykonanie i przekroczenie planów dobowych, dekadowych i miesięcznych przepełniła organizacja partyjna cały kolektyw robotniczy walcowni.

Toteż w walce o pierwszeństwo nie ustępuje zmiana mistrza Jajkiewicza, która uplasowała się we współzawodnictwie międzyzmiannym na II miejscu, wykonując w maju 153,6 proc. normy i jak mówi tow. Zagólski, musi wysunąć się w czerwcu na pierwsze miejsce.

I właśnie to, że najniższe ognia naszej partii — grupy partyjne — przejawiają dużą żywotność i troskę o plany, zmobilizowało całą załogę walcowni i pozwoliło na wykonanie planu I kwartału br. z nadwyżką.

Nie pozostający na uboczu wydarzeń zachodzących w

naszym życiu gospodarczym organizatorzy grup partyjnych w walcowni poprowadzili szeroką pracę polityczną w dniach podejmowania zobowiązań przedzłotowych Młodych Przdowników Pracy. W konsekwencji tego, załoga walcowni zobowiązała się wykonać ponad plan 300 ton gotowej produkcji i zobowiązała się do zwycięskiego realizacji.

Obok tych niewątpliwych przykładów właściwej, skutecznej pracy organizatorów grup partyjnych są jeszcze organizatorzy, którzy nie wywiązują się z powierzonych im przez partię obowiązków, nie stoją w pierwszej linii walki na froncie naszej socjalistycznej ofensywy.

Niewątpliwą przyczyną takiego stanu rzeczy jest i to, że nie wszystkie kierownictwa

oddziałowych organizacji partyjnych w hucie „Ostrowiec” doceniają rolę organizatorów, nie instruują ich w dostatecznym stopniu, nie podsuwają skutecznych sposobów pracy z członkami grup i z bezpartyjnymi.

Dlatego też Komitet Fabryczny huty „Ostrowiec”, który w podniesieniu pracy grup partyjnych włożył, szczególnie w ostatnim okresie, dużo wysiłku, winien prowadzić w dalszym ciągu tę pracę, korzystając z doświadczeń przodujących organizatorów grup partyjnych, doświadczenia te przesyłać do stabilnie pracujących grup, aby we wszystkich wydziałach huty praca stała się na wyższym, gwarantującym realizację wytycznych naszej partii, poziomie.

St. Chmielewski

OGÓLNOPOLSKA NARADA RACJONALIZATORÓW W KRAKOWIE



W ub. miesiącu grupa racjonalizatorów FSC odwiedziła Instytut Obrabiarek i Obróbki Skrawaniem w Krakowie, gdzie z największą metodą szlifowania elektroodwodowego zapoznawali przybyłych racjonalizatorów inż. Albińskiego.

Na zdjęciu: inż. Albiński (pierwszy z lewej), konstruktor FSC tow. Józef Owczarski oraz tow. Dutkiewicz.

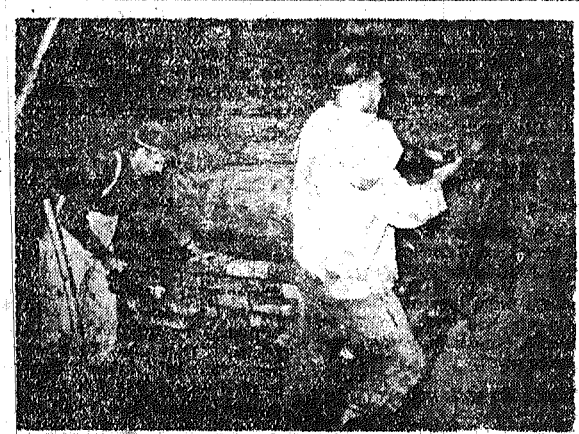
Na budowie Fabryki Płyt Piłśniowych w Chrzastowie

Opracowanie harmonogramów robót pilnym zadaniem

Poważnym niedociągnięciem w pracy Fabryki Płyt Piłśniowych w Chrzastowie, hamującym wykonanie planów, jest brak harmonogramów, które szczegółowo wskazywałyby załogę za poszczególne brygady, jakie prace mają być wykonane w danym dniu czy tygodniu. Ze wszystkich przedsięwzięć ten piękny obiekt jedynie tylko Kieleckie Przemysłowe Zjednoczenie Budowlane właściwie rozłożyło pracę, stosując zlecenia na wykonanie pewnych odcinków robót.

Natomiast kierownictwa innych przedsiębiorstw, harmonogramów takich dotychczas nie opracowały, co też ujawniło odbiło się na całokształcie prac. Dopiero na naradzie koordynacyjnej w dniu 27. V. br., w której uczestniczył naczelny inżynier tow. Józef Michalski z Warszawy, zobowiązano kierownictwa do opracowania harmonogramu dla poszczególnych odcinków i grup budowlanych. Opracowaniem tych harmonogramów zajmie się inżynier Stefan Elbertowski, który odznaczył się przy montażu maszyn i konstrukcji i niewątpliwie wywiąże się również z tego zadania w terminie.

Szybkie opracowanie harmonogramów pozwoli przyspieszyć realizację planów produkcyjnych i szybciej uruchomić nowy obiekt naszego planu 6-letniego. Jod.



Prace przy budowie metra warszawskiego postępują wprawdzie warszawskim tempem naprzód. Na zdjęciu: Prace w szybie. Drażenie i murowanie obudowy. Przy pracy rębacz przodowy Józef Heiler i rębacz Rufin Kula. CAF-Fot. Nowoselski

WZMOCNIĆ DRUGI FRONT WALKI O WĘGIEL

Głośnym echem odbił się w całym kraju apel załogi elektrowni w Zabrze, która w odpowiedzi na wojenny „układ ogólny” i faszystowskie poczynania rządu francuskiego postanowiła przyczynić się do gospodarczego wzmocnienia Polski i zainicjowała współzawodnictwo o oszczędność węgla. Od dnia podjęcia zobowiązania i uchwalenia zabrzańskiego apelu ułpłynęło niewiele ponad dziesięć dni, a na liście zakładów, które poszły w ślad górnośląskich energetyków widnieje już kilkanaście elektrowni. Nowa inicjatywa objęła nie tylko większe zakłady energetyczne woj. katowickiego ale podjęta została już przez energetyków Wrocławia, Lublina, Łodzi, Kielec i Szczecina; objęła również niektóre zakłady przemysłu chemicznego i papierniczego.

Węgiel wydobywamy przeszło dwa razy więcej niż przed wojną, ale przemysł nasz zużywa obecnie dla celów energetycznych niemal dwa razy więcej węgla niż w Polsce przedwojennej, a koleje — jeszcze więcej. Nasze zapotrzebowanie na węgiel wzrasta szybciej niż jego produkcja. Podczas gdy wytwórczość przemysłu ma wzrosnąć w tym roku o 23,2 proc. w porównaniu z 1951 r., to wydobycie węgla tylko o 5,2 proc.

Przodujący ludzie pracy w naszym kraju, jak o tym świadczy przebieg zeszłorocznego współzawodnictwa, rozpoczętego przez elektrownię Szombierki oraz liczne i cenne tegoroczne osiągnięcia w tej dziedzinie, zdają sobie z tego sprawę, rozumieją konieczność zmniejszenia zużycia węgla i co więcej — umięją już skutecznie walczyć o ten cel. Nie tylko uświadomili sobie, że węgiel jest drogoceennym surowcem w coraz to większych ilościach potrzebnym dla naszej rozwijającej się gospodarki narodowej, ale nauczyli się również umiejętnie wykorzystywać każdy kilogram tego paliwa i surowca oraz zużywać zawartą w nim energię z największą efektywnością.

Kolejarze gdańscy w roku ubiegłym, w drugim etapie współzawodnictwa obniżyli zużycia węgla o 0,235 kg na brutto-tono — kilometrze.

Lubelska gazownia, która jedna z pierwszych już przed kilkoma laty wszczęła walkę o zmniejszenie zużycia paliwa, przez dokładne oczyszczenie kotłów z osadu, mułu i kamienia, osiągnęła około 15 proc. oszczędności opalu. Osiągnięciem załogi lubelskiej gazowni jest spalanie miału kokсового zamiast gatunkowego węgla.

W wyniku współzawodnictwa, zainicjowanego w roku ubiegłym przez elektrownię Szombierki, oszczędzono w skali krajowej milion ton węgla, w tym około 600 tys. ton dzięki zastosowaniu szlamu i mułu węglowego. Przemysł energetyczny, mimo iż tylko połowa jego zakładów uczestniczyła we współzawodnictwie, zdołał zmniejszyć średnie zużycie węgla w roku ubiegłym na wyprodukowanie 1 kilowatogodziny energii o 10 proc.

Słowem, na start do nowego współzawodnictwa o oszczędność węgla, współzawodnictwa zainicjowanego przez załogę zabrzańskiej elektrowni przychodzimy nie bez doświadczeń. Nasza klasa robotnicza wyionia spośród siebie niemal mistrzów oszczędzania, którzy przykładem swoim i swoimi umiejętnościami pociągają za sobą pałacy i pracowników kotłowni, maszynistów i pałacy kolejowych. Stanać na czele nowego współzawodnictwa o bęnie w najtrudniejszym okresie walki o plan 6-letni, dać nowe przykłady gospodarskiego stosunku do najcenniejszego mienia narodowego — do węgla — oto zadanie jakie staje przed nami. Pod kierownictwem organizacji partyjnych i związkowych poprowadzić walkę przeciwko tym, którzy mimo napięcia naszego bilansu węglowego, jeszcze teraz, jak np. w Robotniczej Spółdzielni Pracy w Łębniku, pozwalają sobie zużywać na 500 kg. odlewów żeliwnych tyle paliwa, ile wz-

starczyłoby na 3-tonowe odlewy — oto czego oczekuje kraj.

Dzisiaj jednak nie wystarcza już walka poszczególnych pałacy lub pojedynczych zespołów dla zwiększenia oszczędności węglowych. Trzeba uczynić wysiłki, by do walki z marnotrawstwem węgla przystąpiło jak największe pracownictwo wszystkich zakładów pracy, by wszędzie zużycie węgla było regulowane ścisłymi normami, by walka o oszczędność węgla przestała być zagadnieniem kampanijnym a stała się prawem w każdym naszym zakładzie produkcyjnym.

Rozpowszechnienie nowego ruchu w całej naszej gospodarce narodowej jest w tej chwili naszym bardzo istotnym zadaniem. Apel zabrzański energetyków skierowany był do wszystkich zakładów przemysłowych — kraj oczekuje też od całej naszej gospodarki, od wszystkich fabryk i wszystkich przedsiębiorstw, dużych i małych, o znaczeniu ogólnopolskim i terenowym, a także od naszego transportu kolejowego, podjęcia nowej inicjatywy i maksymalnego rozpowszechnienia jej. Węgiel, jak o tym mówią jaskrawe doświadczenia ubiegłych lat walki o plan, jak świadczą o tym nieraz — oszczędność węgla przestaje być zagadnieniem kampanijnym, a staje się prawem w każdym naszym zakładzie produkcyjnym.

Osiągnięcia mistrzów oszczędzania — osiągnięciami całej załogi. Zmniejszenie zużycia węgla — sprawą honoru każdego zakładu produkcyjnego. Oszczędzając węgiel — wzmagamy siły Polski Ludowej. Oto hasła, które rozbrzmiewać winny w całym kraju i mobilizować do walki o węgiel wszystkich tych, którym droga jest sprawa Polski Ludowej, którym bliska jest sprawa walki o pokój.

Słowem, przykładem, wzmożoną kontrolą

Przed miesiącem Rada Ministrów opublikowała dekret o obowiązkowych dostawach mleka, który spotkał się ze zrozumieniem i uznaniem pracującego chłopstwa. Po raz pierwszy w historii państwa, gdy rozkłada obowiązek dostawy mleka równomiernie na całą gromadę, przyczyniła się do sprawniejszego zaopatrzenia miasta w mleko oraz do rozwoju hodowli.

W ciągu minionych tygodni od wydania dekretu zwiększyła się znacznie ilość mleka dostarczanego do zlewni. W niektórych powiatach ilość dostarczanego mleka podniosła się o 50-60 proc. Tysiące chłopów, które przedtem omijały uspołecznione punkty skupu, znalazły się na listach stałych dostawców.

Ilość dostawców i ilość przywożonych litrów mleka wzrosła szczególnie tam, gdzie szybko opracowano miesięczne plany dostaw dla każdego chłopca, gdzie każdy dostawca wie dokładnie, ile litrów ma w ciągu miesiąca oddać w ramach zobowiązania.

Znajomość miesięcznego planu jest bardzo ważna. Mobilizuje ona chłopów nie tylko do oddawania wymaganego ilości mleka, ale stwarza również bodziec do przekroczenia norm, a tym samym umożliwia otrzymanie większej zapłaty za ponadplanowe dostawy.

Np. matorny chłop Antoni Piątek z gromady Piwaki, woj. łódzkie, dzięki znajomości planu obliczył, że będzie mógł odstawić o 100 litr. więcej niż przewiduje umowa, a Władysław Pietraszczyk z gminy Podolia zobowiązał się w skali rocznej wykonać plan w 200 procentach.

Z wypowiedzi wymienionych i tysięcy podobnych chłopów jasno wynika, że rozumieją znaczenie dostaw mleka do miast. Ale świadomość tego nie jest jeszcze powszechna. Istnieją powiaty, gminy, gromady, gdzie nie wszyscy chłopcy wywiązują się z obowiązkowych dostaw mleka. Zdarzają się wypadki, że chłopcy nie mają dobrze przepisów dekretu, nie rozumieją, że dostawa mleka do gromadzkich zlewni jest ich obowiązkiem wobec państwa. Nie zawsze aparat władzy w terenie z dostateczną energią przeciwdziała się manewrom kulaka, który usiłuje wymigać się z dostaw mleka. Obowiązkowe dostawy mleka muszą być powszechne, muszą być wykonywane planowo, stale, codziennie, rytmicznie. Toteż nie można uznać za wystarczającą pracę takiego gromadzkiego aktywisty, który ograniczył się do jednorazowego zebrania informacyjnego, który nie dba o to, by stale i systematycznie mobilizować chłopów do podpisywania zobowiązań, który chłopom nie wyjaśnia, że dostawa mleka do gromadzkich zlewni to ich obywatelski obowiązek. A tam, gdzie agitator partyjny i aktywista zaniedbuje pracę polityczną — wróg klasowy, kulak, szery swą propagandę, usiłuje bałamucić chłopów i odciągnąć ich od obowiązkowych dostaw.

Aby ukrócić machinacje wroga, aby w interesie pracującej wsi i pracującego miasta obowiązkowe dostawy mleka były wykonywane przez wszystkich chłopów, rady narodowe, komitety i organizacje partyjne muszą wznieść pracę polityczną — uświadamiającą. Każdy chłop, podpi-

suje zobowiązanie, powinien rozumieć, że jest to jego obywatelski obowiązek wobec państwa, że nie tylko robotnik w mieście jest odpowiedzialny za pomysły rozwój naszej gospodarki narodowej, ale również pracujący chłop. Chłop pracujący dobrze wie, z własnego doświadczenia, ile pomocy okazuje mu państwo. Wie, że bez tej pomocy nie mógłby się tak szybko dźwignąć z nędzy, która go za kapitalistyczno-obszarniczych rządów gnębiła, zdaje sobie sprawę, że wysokość jego plonów, że dostatek, który zapanował w jego rodzinie zawdzięcza polityce ludowej ojczyzny, zawdzięcza solidarności robotniczo-chłopskiej. Ale sojusz polega na wzajemnej pomocy, na ściślej braterskiej współpracy. Fabryki dostarczają wsi maszyny, nawozy, dzięki rozwijającemu się przemysłowi setki tysięcy matornych chłopów znalazły zatrudnienie w przemyśle, młódeż wiejska zapomniała uczelnie. Wiesz daję żywność dla miast, dla robotników, dla chłopów, którzy pracują w przemyśle, dla młodzieży wiejskiej kształcącej się w liceach i szkołach zawodowych, na uniwersytetach.

Chłop — świadomy swych obowiązków obywateli — nie uchyla się od dostawy mleka, wie przecież, że jest ono potrzebne robotnikom pracującym w kopalniach i hutach. Kobieta wiejska troszczy się o to, by mleko, od krów przez nią hodowanych, trafiło do dzieci w miastach, do pracującej i uczącej się młodzieży, wśród której nie rzadko znajduje się przecież jej własny syn, czy jej córka.

Ale, aby ta prawda dotarła do każdego chłopca, realizacji obowiązkowych dostaw mleka musi towarzyszyć stała akcja uświadamiająca. Musi wziąć w niej udział cały aktyw wiejski, a przede wszystkim organizacje partyjne, wszyscy członkowie partii, którzy zarówno słowem, jak i własnym przykładem winni mobilizować chłopów do podpisywania i wykonywania zobowiązań.

Przekonywać nieświadomych, piętnować opornych, osuwać nieustannie nad tym, aby organizacja skupu stawała się coraz sprawniejsza — to codzienne zadania zarówno partyjnego jak i bezpartyjnego aktywisty wiejskiego.

Indywidualna agitacja musi iść w parze z agitacją masową. Te organizacje, które to rozumieją, sprawę obowiązkowych dostaw mleka poruszają na zebraniach gromadzkich urządzanych wspólnie z ZSL przy udziale ZSCh, aktywistek Kół Gospodyń Wiejskich, sołtysów i produkujących chłopów. Zebrani takie na pewno pomogą ulepszyć organizację skupu, ujawnią dotychczasowe błędy i braki, wskażą na sposoby ich przezwyciężania. W toku takich narad w jednej gromadzie okazało się, że obowiązkowe dostawy mleka przebiegają nie dość sprawnie z powodu niedostatecznej ilości, a często i wadliwego rozmieszczenia zlewni, że niewłaściwy jest dobór ludzi pracujących w komitetach dostawców mleka, że dotychczas zbyt opieszale rozpatrywano podania o ulgi.

Wspólne narady aktywistów w pobiegłą takim nieporządkom, jakie np. sygnalizują chłopcy z powiatu węgrowskiego, gdzie w młeczarni nie umiemy dać odpowiedzi na pytanie, jakie są możliwości otrzymania przez dostawców otrąb i masła.

Aby wykonywanie obowiązkowych dostaw mleka było powszechne, sprawne i rytmiczne, nasze rady narodowe, komitety i organizacje partyjne winny wzmacnić pracę uświadamiającą wśród mas chłopskich i stale kontrolować przebieg dostaw.

Masy chłopskie, wykonujące z honorem zadania wypływające z obowiązkowych dostaw mleka, przyczyniają się do dalszego zacieśniania spójni gospodarczej między miastem i wsią, do pogłębienia sojuszu robotniczo-chłopskiego, do wzmożenia sił gospodarczych ludowej ojczyzny.

dot.

NAUKA MICZURINOWSKA i praktyka

Nauka miczurinowska otworzyła nieograniczone perspektywy rozwoju przed radziecką agronomią i praktyką rolniczą. Codzienne doświadczenia stanowią wymowny przykład, jak w oparciu o teorię miczurinowską osiągać można wspaniałe sukcesy we wszystkich dziedzinach gospodarki rolnej.

Decydującym czynnikiem podwyższenia urodzajności gleby i zwiększenia plonów jest stosowanie w odpowiednich terminach całego systemu uzasadnionych naukowo zabiegów agronomicznych. Jednym z nich, szczególnie ważnym, jest wprowadzanie przez kolchozy i sołchozy w skali coraz szerszej, głębokiej orki w strefie czarnoziemu i pogłębienie warstwy ornej w strefie gleb bielocowych. Zabieg ten, ułatwiający glebie wchłanianie składników odżywczych, wody i powietrza, przyczynia się do wzrostu plonów pszenicy, żyta i innych upraw kłosaowych co najmniej o 2-4 kwintali z ha.

Ponadto kultura warstwy ornej sprzyja uodpornieniu roślin na posuchę i mróz, przyczynia się do niszczenia złośliwych chwastów.

Wielkim osiągnięciem nauki radzieckiej jest opracowanie nowoczesnych metod produkcji i wprowadzenie do praktyki rolniczej różnego rodzaju granulowanych nawozów mineralnych, zwłaszcza zaś granulowanego superfosfatu, nawozy te z reguły zwiększają urodzaje upraw kłosaowych o 20 do 30 i więcej procent.

Duży wpływ na wzrost urodzajów wplyw upraw, a zwłaszcza zbóż ozimych, ma zasilenie gleby drobnymi dawkami nawozów. Metoda ta stosowana częstokroć przy pomocy lotniczej zwiększa plony ozimych przeciętnie o 3 kwintale z ha, a niekiedy nawet o 6-7 kwintali.

Jedną z głównych dźwigni umożliwiających podniesienie urodzajności upraw rolniczych, a jednocześnie stworzenie trwałej bazy paszowej dla

farm hodowlanych jest stosowany powszechnie w ZSRR system płodozmianów polowalokowych i paszowych, oparty na osiągnięciach nauki agronomicznej.

Wiele uwagi poświęca się w ZSRR sprawie należytego przygotowania nasion do siewu. Wysoce efektywna jest opracowana przez prof. Lysenka metoda poddawania nasion działaniu ciepłego powietrza, zwiększająca energię kiełkowania nasion. Metoda ta ma poważne znaczenie praktyczne nie tylko przy siewie zboża, ale również przy siewie bawełny, koniżyny, lucerny i szeregu innych roślin.

W ZSRR szeroko stosuje się przodujące metody siewu różnego rodzaju upraw. Doświadczalnie wykazano, że wraz z rozwojem w rolnictwie przodującej techniki, stosowany dotychczas zwykły siew rzędowy nie może już zaspokoić rosnących potrzeb produkcji kolchozowej. Obecnie zamiat siewu rzędowego stosuje się siew korzenny siew krzyżowy zbóż kłosaowych, co zapewnia przeciętny wzrost urodzajów o 1,5 — 2 q z ha. Znaczący należy, że przodujący kolchoźnicy — Jefremow, Siergiejew, Bogacki i inni stosując siew krzyżowy osiągnęli rekordowe w skali światowej plony pszenicy i żyta w ilości 75 — 100 q z ha.

Wielką popularność zdobył sobie siew gniazdowy w kwadrat, znacznie przyspieszający dojrzewanie roślin, a jednocześnie redukujący nakład pracy ręcznej przy obróbce miedzyrzędowej. System ten dał najlepsze wyniki przy uprawie kukurydzy, słonecznika, rzącznika, soi, buraka cukrowego, kok-sagzy i ziemniaków. W kolchozie „Naprzód do komunizmu”, w obwodzie moskiewskim, sadząc ziemniaki tym sposobem otrzymano w r. 1951 zbiory o 66 kwintali z ha większe, niż przy zwykłym sposobie sadzenia.

W ZSRR szeroko stosuje się sztuczne zapylanie roślin. Tak np. drogą sztucznego zapylania kukurydzy i słonecznika otrzymuje się plony o 2 — 3 q

z ha większe, żyta i gryki — o 1 — 2 kwintali. Prace laboratoryjne instytutów rolniczych i doświadczenia pracowników produkcyjnych wykazały wysoką efektywność chemicznych środków walki z chwastami. Pół kilograma doł kg tych środków na hektar oczyszcza zasiewy zbóż i zapewnia wzrost urodzajów o 2 — 3 q z ha.

Selekcjonści radzieccy w oparciu o teorię Miczurina pracują nad wyhodowaniem nowych, bardziej wydajnych odmian upraw rolniczych. Wyhodowano szereg doskonałych odmian ozimej pszenicy, jak Odeska 3, Odeska 12, Stepowa 135, Lutescens 17 i in. Z nowych odmian pszenicy jarej najlepszymi okazały się: Moskowska, Tułun 70, Albidum 3700. Wyhodowano też nowe wydajne odmiany ozimego żyta, owsa, jęczmienia, kukurydzy, roślin strączkowych itp.

W r. 1951 oddano poszczególnym rejonom do produkcji ponad tysiąc najlepszych odmian różnych roślin zbożowych i oleistych.

Nowe, odpowiednio uodpornione odmiany zbóż wyhodowano dla rejonów nawanadnianych. Tak np. Rostowska Stacja Selekcyjna wyhodowała pszenicę o nazwie „Ziarnogradka”, która na terenach nawanadnianych daje około 46 — 47 q z hektara.

Biologowie radzieccy wnieśli poważny wkład w dzieło polepszenia i wyhodowania nowych ras bydła. W ciągu ostatnich lat drogą krzyżowania i hodowli mieszanego potomstwa uzyskano ponad 20 nowych ras bydła rogatego, owiec, koni i trzody chlewniej. Szerokie korzystanie z osiągnięć miczurinowskiej nauki agrobiologicznej i z przodujących doświadczeń, w połączeniu z wysoko rozwiniętą mechanizacją i ofiarną pracą milionów ludzi radzieckich, jest podstawą stałego wzrostu urodzajności i daje rekordnie coraz lepsze zaopatrzenie Kraju Rad w obfitość produktów rolnych.

Prof. K. SUCHORUKOW
dr nauk biologicznych

Chłopi Kieleccy zwiędają Ziemię Lubuską (IV)

WŁADYSŁAW KROGULEC

Drażkowscy przekonali Jaudową...

Obora spółdzielni produkcyjnej w Bohrowie (powiat Strzelce) w woj. zielonogórskim znajduje się tuż koło za budową Jana Drażkowskiego — członka zespołu. Długo przy patrywali się kieleccy chłopcy piękniemu inwentarzowi. 14 dojnych krów, które stoją w oborze — zdumiewały ich swoim wyglądem.

— O patrzele, ta daje 30 litrów mleka dziennie, tam na tej czarnej dosce jest wypisane. Ta druga 18, a tamta w końcu obory — 23 litry. Widać, że nie mają one tu biedy, kropka wody by się na nich nie utrzymała, takie tłuste — mówi Jan Wdowczyk z gm. Rębów (pow. Opatów).

Oborowy Jan Kowalczyk uśmiecha się zadowolony. — A widziacie, inwentarz widać dobrze wygląda i daje korzyści, jak się o niego należyście dba. Ja jestem odpowiedzialny za stan obory, a stale pracując w niej mam już duże doświadczenie. Znam każdą sztukę bydła, wiem o której dać, aby dawała więcej mleka. A na indywidualnej gospodarce jak jest? Nie potrzebujecie chyba wam mówić.

Aleksander Ozdoba — mały polny chłop z gm. Wojciechów (pow. Opatów) przypominał sobie swój dom. — Pewnie tam w tej chwili żona pasie krowę gdzieś na łące — myślał Ozdoba — kłopoty się biedna, bo buraki na pewno zarastają, czas je plewić, a musi paść krowę. Żeby choć mleka pod dostatkiem było. Moja krowa nie daje tyle, ile tu w spółdzielni najgorsza, bo zaledwie 8 — 10 litrów.

Ale nie, wróć do domu, to porozmawiam z moją starą, z sąsiadami...

Z zadumy wyrwał go turkot wozu, którym jeden ze spółdzielców przywiózł świeżo skoszoną lucernę dla krów. Obok pary ciągnących koni, biegł zgrabny, kosmaty żreback. A konie żywo obchodzili kieleccy chłopcy. Wielu z

nich ma je przecież w swoich gospodarstwach, ciekawi więc byli, jak spółdzielcy obchodzą się z koniami. Takie przecież są dorodne...

— Chyba po świerdł owsa im dziennie dajecie — zwraca się Józef Tracz z Gór (pow. Rębów) do spółdzielcy Ferency, który przyjechał koniami.

— Też gadacie. Nasze konie spółdzielcy dostają dziennie tylko po 6 — 8 kg owsa — od powiada Ferenc — ale norma za przestrzegana jest przez cały rok, bez przerwy. Wyjadacie się, bo pewnie też macie konia?

— A jakże, mam. Ale gdzież tam mojemu do waszych. Wiecie, jak to bywa w gospodarstwie, owsa nie ma na tyle, aby na cały rok starczyło, daje się więc garniec, półtora, ale tylko wtedy, gdy koń ciężko pracuje, a kiedy stoi w stadzie, dostaje gołą słożkę.

— A widziacie — mówił Ferenc — co to znaczy planowa gospodarka. Jest ona możliwa tylko w pracy zespołowej, jaką my prowadzimy.

Ze stajni, wycieczka chłopów poszła do oddalonej o kilka domów — spółdzielczej chlewni.

Ale byli tacy, co nie poszli. Aniela Jaudowa, chłopka z gromady Podole (pow. Opatów) została na podwórku członka spółdzielni — Jana Drażkowskiego.

Niech oni sobie idą — po myślała — a ja sama, bez świadków zobaczę, jak to żyją spółdzielcy w swoich domach.

Porozmawiam z nimi, tak w cztery oczy. Po to przecież tu przyjechałam, aby dokumentalnie wszystko zbadać.

tu u was w domu — zaczęła Jaudowa. Młoda kobieta, żona Drażkowskiego trzymała na ręku kilkumiesięczne dziecko.

— Proszę, proszę dalej do pokoju — rzekła, zapraszając przybyłą.

Kuchnia wyglądała czysto. Na kaflowym piecu gotował się obiad, a obok wisiały „polcie” słoniny.

Jaudowa weszła do pokoju. Zdumiona była jego wyglądem. Śliczny dębowy stół nakryty wierzystem obrusem, ciemnozielona otomana, miękka krzesła, duży szafkowy zegar, — szafa z lustrem — to przecież sprzęty jakich w wsi Podole nie znajdzie w żadnej izbie.

Z 5-cio lampowego aparatu radiowego płynęły dźwięki klawiatury Wesołowskiego.

Jaudowa z ciekawością zająrzała również do sypialni.

— No, jak wam się tu podoba — pyta — w domu widzę ładnie, ale do garnka czy zawsze macie co wstawić? Jakże sobie dajecie radę z dzieckiem, przecież codziennie musicie iść do roboty?...

— Kto wam mówił, że musimy. Właśnie, że stale pracuje tylko mąż, a ja wtedy, kiedy mam czas, mam przecież dziecko.

— A bo to mąż wypracuje na was i na dziecko? — pyta dalej Jaudowa.

— Co będę wam mówił, może nie będziecie chcieli mi wierzyć, chociażcie lepiej, zobaczcie sami.

Poszli do sypialni.

Jaudowa podniosła wieko od skrzyni, w której znajdowało się około 150 kg mąki pszennej, odwiązała papierowy worek. Było w nim blisko 80 kg cukru. Na półkach stało kilkanaście słoików z konfitu-

rami. Na strychu kilkanaście metrów pszenicy, żyta i jęczmienia czekało na przewóz do miłny.

W oborze stała ładna krowa, a w chlewni chrząkało 5 świń.

— Jednego tuczniaka zabił mi niedawno dla siebie, drugiego sprzedał mi, kupując sobie za niego radio. Teraz planujemy kupić sypialnię, tylko niech dorosną — objaśnia Drażkowska Jaudowej.

— A skąd macie paszę dla świń i krowy?

— Trochę ze swojej działki przyzgodowej, a resztę otrzymujemy ze spółdzielni, za wypracowane przez męża dniówki obrachunkowe.

Poszli obejrzeć i działkę.

Kilka rzędów drzewek owocowych, między którymi na grządkach rosła ogórki, pomidory, buraki ćwikłowe, sałata i inne warzywa. Są już opielone, a czerwień prawie dojrzewają.

— Z tego kawałka w ub. roku mieliśmy 30 metrów ogórków. Metr ukisiliśmy dla siebie, a resztę sprzedał mi w Strzelcach.

— A kto kolo tego wszystkiego pracuje? — zadaje pytanie Jaudowa.

— Ja, a i mąż po pracy mi pomaga... Tam, gdzie mamy zasadzone wczesne ziemniaki zaoral nam traktor z POM-u. Konie do drobnej obróbki bierzemy ze spółdzielni. — Ale jakże wam to tłumaczyć, przecież to takie zrozumiałe i proste. My już do tego przywykliśmy, tak sobie planujemy, że na wszystko mamy czas.

— A powiedzcie mi tak szczerze — pyta w końcu Jaudowa — lepiej wam teraz w spółdzielni, niż dawniej? Bo

wiecie, już od dawna mówią u nas we wsi o tym, że chcieliby również po nowemu gospodarzyć.

— Początkowo było nam ciężko — mówi Drażkowska. Dorabialiśmy się wszystkiego sami. Ale teraz po trzech latach wspólnej pracy mamy poważne osiągnięcia. Oglądaliście nasz spółdzielczy dobytek widzieliście, jak ja żyję i możecie chyba sami osądzić czy można to wszystko osiągnąć gospodarując na małym skrawku ziemi?

Nie namyślajcie się więc długo. Zaraz po powrocie do domu zraczycie się organizować, a gdy założycie spółdzielnię, napiszcie do nas, to przyjedziemy. Wykorzystajcie swój pobyt u nas, oglądajcie i pytajcie co wszystko, a my wam chętnie wszystko покаżemy i opowiemy.

Wychodząc na drogę Jaudowa podobnie jak Ozdoba przeniosła się myślami do swojej wsi Podole.

— A u nas? Co prawda jest nam dużo lepiej niż przed wojną, ale patrząc na to, jak żyją Drażkowscy przekonaliśmy się, że można żyć bardziej dostatnio.

— Co tu dużo gadać. Mnie samej trudno teraz na przednówku koniec z końcem związać, a tutejsi ludzie mają zapasy nie tylko do nowych zbiorów, ale do nowego roku.

Musimy to zmienić. Na wycieczce razem z mną jest jeszcze z naszej gromady Kwaśniakowa i pięć innych osób. Będzie nam łatwiej przekonać wahających się. Bo my, którzy patrzymy na życie kolchozowskich spółdzielców — ni: ustąpimy!



CZERWCA

ŚRODA

Wschód słońca 3.14, zachód 20.00 1948 - Zawarcie układu o przyjaźni i współpracy między Polską a Węgrami.

PROGNOZA POGODY

Dosć pogodnie i ciepło, w ciągu dnia wzrost zachmurzenia od zachodu kraju Po południu lokalnie występujące burze.

Temperatura do 23 stopni, słabe wiatry południowe i południowo-zachodnie.

TEATR

TEATR IM. STEFANA ZEROMSKIEGO - sztuka Konstantego Simonowa pt. "Tak będzie". Początek o godz. 19. Koniec przedstawienia o godz. 22.15.

KINO

MOSKWA: film prod. czeskiej pt. "DS-70 nie działa". Początek seansów godz. 16, 18 i 20.

APTEKI

Apteka Społeczna Nr. 6 i 4 na Placu Obrońców Stalingradu i 1 Maja 93.

WYSTAWY

Muzeum Świętokrzyskie: wystawy: "Ilustracje Różnieckie", "Historia człowieka pierwotnego" Muzeum czynne codziennie od 10-ej do 17-tej, przez poniedziałki.

TELEFONY

13-12 - Milicja Obywatelska 9 - Pogotowie Ratunkowe 6 - Straż Pożarna.



INFORMACJE

Z przyczyn technicznych nadawanie programu i rozpoczyna się o godz. 15.25.

15.25 Program dnia 16.00 Dziennik popołudniowy 19.59 Stan pogody 20.00 Dziennik wieczorny 20.26 Wiadomości sportowe 23.00-23.10 Ostatnie wiadomości.

AUDYCJE SŁOWNE

15.30 Audycja słowno-muzyczna dla świetlic dziecięcych. 17.00 Głos mądry kobiety. 17.15 "Powstanie czerwcowe w Łodzi" - pogadanka. 18.00 Na szerokim świecie. 20.50 Odpowiedzi "Fala 49". 21.30 "Pamiętka z Celulozy" - odcinek powieści Igora Nowierly.

MUZYKA

16.20 Melodie Lehara. 17.10 "Maryś, Maryś" - pieśń. 17.30 "Ulu błone melodie" - 18.20 Kłasyka muzyka baletowa. 18.35 Recital skrzypkowy Ede Zatureckiego. 19.00 Koncert 6-rodowy. 20.30 Pieśń w wykonaniu chóru PR pod dyrykcją Kołaczewskiego. 21.00 Koncert chopinowski. 21.50 Novello: Wzianka melodii. 22.00 Gra orkiestra taneczna. 22.28 Muzyka polska.

REMONTY SZKOŁ WINNY SIĘ ODBYWAĆ pod ścisłą kontrolą Komitetów Rodzicielskich

Aby zapewnić młodzieży odpowiednie sanitarne i higieniczne warunki nauki, państwo przeznacza wielkie sumy na remonty szkół, pomieszczeń i urządzeń szkolnych. Tego roku remonty częściowe i kapitalne zostaną przeprowadzone w kilkudziesięciu szkołach podstawowych, ogólnokształcących, przedszkolach i Domach Dziecka.

Młodzież szkoły Ogólnokształcącej im. Stefana Żeromskiego w Kielcach, po powrocie z wakacji, zastanie nowe podłogi, oraz oczyszczone z gruzu boisko.

Szkoła Ogólnokształcąca st. podst. licealnego TPD w Kielcach (ul. Źródłowa) przeprowadzi remont kapitalny dachu. Nowe pokrycie otrzyma wraz z innymi urządzeniami (nowe piece, podłogi, futryny, okna i drzwi) również szkoła ogólnokształcąca w Wodzisławiu pow. Jędrzejów. Poza tym Szkoła Ogólnokształcąca w Opatowie z przyznanych przez państwo funduszy przeprowadzi naprawy drzwi i okien oraz wstawi nową podłogę.

W Szkole Ogólnokształcącej w Busku - Zdroju zostanie do budowania kuchnia, magazyn, przewiduje się również budo-

wę nowej jadalni, ogrodzenie boiska oraz przebudowę walcowego się garażu.

Szkoła Ogólnokształcąca st. podst. i licealnego w Kielcach (Herby) otrzyma w tym roku nowe ogrodzenie oraz uzupełniona zostanie kanalizacja urządzeń sanitarnych.

Tegoroczną akcją remontów szkół objęte zostały również szkoły podstawowe w naszym mieście.

W ramach limitu przewidzianego na ten cel (96.300 zł.) zaplanowano na okres ferii letnich remont bieżący pomieszczeń i inwentarza w 8 szkołach podstawowych, jak przeliczaliśmy 78 sal, naprawa pieców i kuchni, remont 42 pieców, naprawa instalacji elektrycznych i wodno-kanalizacyjnych, remont podłóg, na prawa tynków i roboty murarskie, ogrodzenie terenu szkół, konserwacja dachów i

sprzętu szkolnego oraz remont drobnych uszkodzeń.

Największą kwotę 61.665 zł. przeznaczono na remont budynku szkoły na Bukówce-Wietrzni. Na podwórzu szkoły Nr. 1 zostanie rozebrana ruiny w szkole Nr. 9 będzie przeprowadzona naprawa studni a remont kapitalny instalacji centralnego ogrzewania w szkole TPD Nr. 2. Remonty w szkołach podstawowych Nr. 1, 2, 8, i 6 rozpoczęto już od dnia 10 maja i w chwili obecnej roboty zdłuższe są już na ukończeniu.

Remonty szkół przeprowa-

dza częściowo Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane, częściowo zaś roboty zostaną wykonane systemem gospodarczym przez poszczególne komitety organizacyjne.

Zadaniem kierownictwa poszczególnych szkół i Komitetów Rodzicielskich jest dopilnować, aby remonty te rozpoczęły się właściwym czasie, należycie były przeprowadzone a terminy wykonania ściśle przestrzegane.

Ścisła kontrola nad robotami jest konieczna, aby nie powtórzyły się niedociągnięcia ub. lat, kiedy albo roboty remontowe kończono w czasie trwania nowego roku szkolnego, albo z braku czasu wykonano część zaplanowanych robót.

Zasłużeni działacze PCK udekorowani honorowymi odznakami

W świetlicy PCK w Kielcach, przez Zarząd Główny PCK dr Bronisław Kostkiewicz udekorował honorowymi odznakami PCK działaczy społecznych, lekarzy i pielęgniarki za bezinteresowną i ofiarną służbę w walce o zdrowie mas pracujących.

Odznaką honorową II stopnia udekorowany został pełnomocnik PCK na okręg kielecki, tow. Mielssner. Odznaki III i IV stopnia otrzymali: dr St. Bawor, dr A. Cwiakła, dr A. Krasowski, dr H. Makolowski, dr A. Paszkiewicz, dr M. Rychter, R. Unger, Czajówna, Kokiet, Pirog, Szczudłowska, Lis, Moskal, Mierzwa, Piwo-war.

Koncert symfoniczny w 80 rocznicę Stanisława Moniuszki

Ostatni koncert Wojewódzkiej Orkiestry Symfonicznej w Kielcach miał charakter szczególnie uroczysty: był hołdem złożonym przez 460 najpoważniejszy w naszym województwie ośrodek kultury muzycznej, twórcy naszej opery narodowej i polskiej pieśni arystycznej w 80 rocznicę jego zgonu.

W ten sposób miasto nasze wzięło udział w uroczystościach rozpoczętych w Warszawie dnia 4 czerwca br. złożeniem wieńca na grobie Stanisława Moniuszki oraz wystawieniem "Strasznego Dworu" w Operze, a odbywających się również w innych miastach Polski, w których znajdują się filharmonie i placówki operowe.

Celem należytego zorganizowania tych wszystkich uroczystości utworzył się specjalny komitet, nad którym protektorem objął minister Kultury i Sztuki St. Dybowski, a któremu przewodniczył autor najnowszej opery polskiej pt. "Bunt Zaków" Tadeusz Szell-gowski.

Słusznie więc podkreślił prof. dyr. M. Stróliński w słowie wstępnym koncertu, że dzięki troskliwej i mądrej opiece Polski Ludowej znajomość i kult muzyki moniuszkowskiej zatacza coraz szersze kregi i dopiero teraz przyobleka się w szatę rzeczywistości marzenia autora "Halki", którego cała twórczość czerpiąca z "pieśni gminnej" wszystkie soki żywotne i działająca całego życia, wypłynęła z najsłabszej części służenia całemu narodowi.

Przy pulpicie dyrygentem stanął tym razem młody muzyk Aleksander Marczewski, zaangażowany niedawno na drugiego dyrygenta naszej orkiestry.

Wykonana pod jego batutą w wstępie uwertura do opery "Halka" pozwoliła nam od razu poznać w nim muzyka przygotowanego, wrażliwego na piękno brzmienia i różnicowanie odcieni dynamicznych, dbającego o precyzję rytmiczną.

Wykonane w dalszym ciągu "Intrada" do "Strasznego Dworu" oraz "Tęcza góralska" z opery "Halka" utrwaliły w nas te wrażenia.

Potwierdziło je również wykonanie "Bajki". Uwertura ta, której klasycyzm interpretację stworzył Grzegorz Fitelberg, słyszeliśmy już grana bardzo pięknie przez naszą Orkiestrę pod batutą prof. Strólińskiego.

Również Marczewski, mimo ruchów zbyt nerwowych -

poprowadził ją sprawnie. Nastojowość, pewna nieuchwytność programowości tej "opowieści zimowej" i śpiewność niektórych części były starannie uwytkowane.

Podobne zagranie (może w zbyt wolnym tempie) jako ostatni punkt programu, mazar z op. "Strasny Dwór" przyniesiony został żywym aplauzem przez liczną zgromadzoną publiczność.

Młody uroczajem koncertu były występy śpiewacze. Ada Krowicka śpiewała "Dumkę Jadvigi" z op. "Strasny Dwór" oraz "Recitativo i arie" z "Halki" wykazując zwiastując w arii poważne zalety śpiewacze: głos ładnie brzmiały, wyrównany w rejestrach, poprawną dykcję i zupełnie dobre opanowanie muzyczne.

Drugi solista, Edward Dachowski odpisał poloneza z op. "Verbum Noble" oraz kilka pieśni - jak zwykle z właściwą sobie muzykalnością i swobodą. Akompaniamentem solistów, zinstrumetował prof. Stróliński bardzo pomysłowo pod względem kolorystycznym, jednak z zachowaniem umiaru i bez naruszenia charakteru muzyki Moniuszki.

80 rocznica śmierci naszego największego obok Chopina kompozytora ubiegłego stulecia, została więc uczczona w sposób przynoszący naszej Orkiestrze szacunek i popularność wśród szerokiej rzeszy słuchaczy.

Po dwóch ostatnich koncertach, beethovenowskim i mendelssohnowskim, mieliśmy ponownie sposobność przekonać się, że dzięki kilkuletniej, nieustraszonej pracy prof. Strólińskiego, Orkiestra nasza znajduje się obecnie na poziomie organizacyjnym i artystycznym, pozwalającym jej na pełne i ambitniejsze zadania.

Adam Mielus

Maturzyści - wczoraj i dziś

Ważnym momentem w życiu każdej uczennicy i ucznia jest dzień, w którym po egzaminach końcowych, dyrektor

ściskając im dłonie, jak gdyby „pasuje” ich na dojrzałych obywateli, którzy już samodzielnie muszą rozpocząć nowe życie. Przed wojną ten moment radośny był jednak zatruty goryczą niepewności. Młody maturzysta nigdy nie był pewien, czy znajdzie pracę, czy będzie mógł dalej rozwijać swe zdolności i zamiłowania.

Dziś jest inaczej. Zdolni młodzi ludzie nie martwią się o pracę, a jeżeli chodzi o wybór zawodu, to wśród długiej listy uczelni, każdy na pewno znajdzie coś dla siebie.

Większość maturzystów wybiera studia ekonomiczne lub Politechniki. Ale są i tacy, jak Edward Winiarski, który udaje się do Wyższej Szkoły Pedagogicznej do Krakowa, gdyż czuje zamiłowanie do zawodu nauczyciela. Innych (Marian Drag i Tadeusz Olszewski) ściąga Szkoła Główna Planowania i Statystyki w Warszawie, albo Wyższa Szkoła Handlu Morskiego w Gdyni (Biesaga Tadeusz), albo - Szkoła Główna na Służby Zagranicznej - Wydział Konsularny (Mieczysław Duda). Różnorodność uczelni i zamiłowań tych młodych chłopców i dziewcząt, o których tak bardzo dba Polska Ludowa, w przyszłości na pewno przyczyni się do rozwoju sił Ludowej Ojczyzny.

2086-486-k

St. D.

OSP w Promniku WOŁA „SOS”

OSP - to Ochotnicza Straż Pożarna. Ma ona w Promniku gm. Piekosów swój własny „budynek”, który jest już tak zniszczony, że grozi zawaleniem.

Budynek nigdy był wyposażony w scenę w dużej sali - no i służył zarówno Straży Pożarnej jak i ludności, na zebrań i imprez.

A obecnie - stał się ruhera, która woła wielkim głosem o remont.

Wołania te jednak nie odniosły skutku, ani Komenda Powiatowa OSP, ani Prezydium PRN w Kielcach - nie słyszą.

AM-2124-245

R. Z. korespondent

W TROSCE o wygląd miasta

Ulica Stalina, dotychczas dosyć zaniedbana, zaczyna zmieniać wygląd. Między ul. Wojska Polskiego, a Prosta, ulica ta nie miała żadnej nawierzchni, to też podczas roztopów przedstawiała opłakany widok. Obecnie - na odcinku tym od dłuższego czasu wre praca - układa się już bruk i nowe chodniki. Pozostała część ulicy, między ulicą Prosta a Poniatowskiego została rozszerzona, wkrótce więc stanie się jedną z ładniejszych w mieście.

2090-488

St. Durlej

Niestawna lista pijaków - awanturników

Kolegia orzekające rad narodowych ostro karzą pijaków, zakłócających spokój publiczny. Ostatnio kolegium orzekające karnoadministracyjne MRN w Kielcach ukarało 2 miesiącami pracy po-prawczej awanturnika - pijaka Stefana Laszcza, zamieszkałego przy ulicy Składowej 13. Grzywną w wysokości 230 zł. ukarany został Wincenty Stąpor, zamieszkały przy ul. Wojska Polskiego 42. Grzywną w wysokości 150 zł ukarani zostali: Zygmunt Grudka - ul. Stalina 18, Antoni Ciesielski - Karczówkowska 48, Józefa Galeta - Domaszowice 48, Alfred Materak - Skaryszko-Kamienna, Rejów 3, Zygmunt Szyba - Sucha 13. „Przydział” po 100 zł. otrzymali: Tadeusz Rakowski - Radom, Wąska 8, Bogusław Jasłowski - Kilińskiego 4, Stefan Nowak - Zalesie, gm. Korzeczek, pow. Kielce, Bolesław Piłkacz - Słoneczna 18, Czesław Bochnacki - 1 Maja 18, Henryk Domagała -

Armii Czerwonej 118, Ireneusz Chraza - Armii Czerwonej 38, Franciszek Iwan - Daleka 20, Józef Januchta - Dzierżyńskiego 39, Stefan Mojecki - Dyminy, pow. Kielce, Tadeusz Niewada - 1 Maja 53, Henryk Podgórski - 1 Maja 118, Bronisław Barnot - Kapielewa 2, Henryk Szmidt - Stalina 18, Ryszard Wach - Dzierżyńskiego 66, Helena Molenda - 1 Maja 30.

Po 60 zł. za swoje wybrki pijackie zapłacił: Witold Wójcik - Wygoda 17, Tadeusz Wojtaszek - Biesag 58.

Grzywną w wysokości 50 zł. ukarani zostali: Tadeusz Kowalczyk - Nowy Świat 37, Stanisław Sienkiewicz - Szczecino, Kazimierz Kupiec - Stalina 33, Henryk Kurtek - Stalina 33, Zygmunt Karsorowski - Słowackiego 13.

Ostatnią „nagrodę” w wysokości 40 zł. otrzymał Tadeusz Kozar, zamieszkały przy ul. Składowej 11.

DROBNE OGŁOSZENIA

POTRZEBNA zaraz zdolna pod-ręczna i uczennica do krawiectwa męsko-damskiego - a utrzymaniem Katowice, ul. Zwirki i Wilego 11, tel. 308-07. 114

LALEWICZ Edward - Wrocław, Suchary 84/7 poszukuje żony Zofii, Stanisławy Lalewicz z domu Humennych. Sprawa rozwodowa. 115

ZGUBIONO książeczkę Ubezpieczalni Społecznej, Kielce, Skowroni Stanisław, zam. Kielce. 1788-G

ZGUBIONO karty meldunkowe GRN Dąbrowa Nr. K-1-10732, Stróżyk Józefa, Nr. 107305, Stróżyk Irena, zam. Domaszowice. 1784-G

ZGUBIONO karty meldunkowe MNR Jędrzejów, Nr. 18825 Blinowski Stefan, Nr. 18828 Blinowski Tadeusz, Nr. 18827 Blinowska Maria, zam. Jędrzejów - Plaski. 1783-G

ZGUBIONO kartę meldunkową GRN Górno, Jamrozek Stanisław, Wola Jachowa. 1788-G

ZGUBIONO książeczkę wojskową RUK Częstochowa, legitymację związkową, Gaca Stanisław, Tuszyń Las. 1787-G

ZGUBIONO kartę meldunkową MRN Kielce, Michalska Anna, zam. Kielce. 1788-G

ZGUBIONO kartę meldunkową GRN Sobków, Piłat Władysław, zam. w Łukowej. 1780-G

ZGUBIONO przepustkę fabryczną K. Z. W. M Kielce, Opalko Wiesława. 1781-G

ZGUBIONO kartę meldunkową MRN Kielce, Krawczyk Janina zam. Kielce. 1792-G

ZGUBIONO kartę meldunkową MRN Kielce, Lisowska Natalia, zam. Kielce. 1793-G

ZGUBIONO kartę meldunkową GRN Piekosów, Jarońska Bogumiła, zam. Dobronińska. 1794-G

ZGUBIONO kartę meldunkową MRN Kielce, Chyb Józef, zam. Kielce. 1795-G

ZGUBIONO kartę meldunkową Nr. S-2056 PRN w Zarach, Sibielał Wiesława, Jędrzejów. 1790-G

Dnia 15 kwietnia zagubiono kartę meldunkową Nr. K XV-24608, Klellańczyk Władysława, zam. Złota 1192-P

ZGUBIONO kartę meldunkową GRN Suchedniów, Szymczyk Lucyna, Błoto. 1790-G

ZGUBIONO kartę meldunkową GRN Kunów na nazwisko Kardaś Zuzanna, zam. Rudki, pow. Opatów. 1158-P

ZGUBIONO kartę meldunkową GRN Samsonów, Chyb Stanisław, zam. Samsonów. 1802-G

ZGUBIONO kartę meldunkową wydaną przez MRN Pińczów na nazwisko Zestawska Halina, zam. Pińczów. 1180-P

ZAGINĘŁA karta meldunkowa, wydana przez GRN w Białym, na nazwisko Bartosz Janina 1161-F

ZGUBIONO karty meldunkowe GRN Dąbrowa, Fedryca Franciszek, Fedrycz Maria oraz książeczkę wojskową RUK Kielce, Fedrycz Franciszek, zam. Machocice Kapitulne. 1786-G

ZAGUBIONO kartę meldunkową wydaną przez PGRN Chroberz na Kardaś Marian, zam. Rudki pow. Opatów 1158-P

ZAGUBIONO kartę meldunkową wydaną przez PGRN w Walimiu, pow. Wałbrzych, woj. Wrocław, na nazwisko Kośka Tadeusz 1188-P

TRZYMIESIĘCZNE nowoczesne, korespondencyjne kursy księgowości. Łódź - skrvtka 163. 102

ZAGUBIONO kartę meldunkową wydaną przez PGRN Chroberz na nazwisko Gawryta Aleksander, wieś Kozubów, pow. Pińczów. 1162-P

ZAGUBIONO kartę meldunkową Nr. K-V-32090 na nazwisko Kaluzńska Zofia, zam. Miejskie Pole-Przedbórz. 1163-P

ZAGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Ziarkowska Wiktoria, zam. ul. Częstochowska 24 - Przedbórz 1164-P

ZAGUBIONO książeczkę wojskową, legitymację PKP wraz z biletem, legitymację ZEK, karty meldunkowa, kwit na 9 metrów węgla na I kwartał 82 r. Oporowicz Stanisław, Sarnówek. 1188-P

Jeszcze raz o piaskownicy

Minął już Miesiąc Czystości i minął Dzień Dziecka - dwie doskonałe okazje, żeby zlikwidować śmietnik zwany piaskownicą, w Parku im. Żeromskiego w Kielcach i do-starczyć dzieciom odpowiedniego miejsca do zabawy.

Pisaniem o tym jeszcze w ubiegłym roku i wtedy Prezydium MRN obiecało, że w tym roku doprowadzi ten kącik do porządku, zrobi dojeżdżalnię i ustawi ławki dla opiekunów dzieci.

Obietnica ta jednak nie została dotrzymana.

Gdyby dzieci umiały pisać, zbudowałyby się i wystosowały list odtwarty do Prezydium MRN, z żądaniem, aby dało im takie warunki zabawy, jakie mają ich rówieśnicy w innych miastach. Jest jeszcze okazja na 23 lipca realizowania podjętego zobowiązania. Wprawdzie pół lata minie, ale lepiej późno niż wcale.

J. Kosiński

DRUKARNIA NSW „FRABA” KIELCE, UL. SIENNA 2 L-3-11845

NIEWIDZIAŁNE PIECE

Dymią rudymi kłębami kołniny cowperowskich nagrzewnic, buchały białawym, jałowitym czadem wierzchołki wielkich pieców — od czasu do czasu kłęb tam slaniając się schodził na dół — zatruty. Pracowały huty Zagłębia Staropolskiego, Dąbrowy, Śląska. Zgarniali nieliczne monety hutnicy w dzień sobotniej wypłaty, zgarniali krociowe zrybi — towarzystwa akcyjne, koncerty, królowie żelaza i stali. Inżynierowie obliczali dzienną wydajność, rachmistrzowie przeliczali je na dzienny wzrost kont bankowych. Majstrowie krzykiem poganiali słabnących z gorącą robociarzy. Majstrów poganił dyrektorzy — ochlapem z pańskiej łaski rzuconej podwyżki.

Nie zmieniali się huty, nie zmieniała się praca i dola hutników. Nie opłacało się Bernardowi Handtkemu, a potem jego współnikom z koncernu „Medrzejów” zmienić przez 50 lat jednego szczegółu w starej hucie „Raków”. A dlaczego? By mieli robotnicy zmieniać coś w swoich sposobach pracy, w jej wydajności. Nie ochota była nikomu „gwiazdki” wysługiwać sobie u kapitalisty. A Polska, kapitalistyczna Polska, zajmowała w produkcji żelaza — przedostatnie, niżej niż w świecie, w produkcji stali — jedenaste.

A tymczasem — na świecie zmieniano się wiele. Tuż za granicą Polski rósł socjalizm i rosły wielkie piece. Socjalizm potrzebował żelaza i stali. Ujęcie więc można było oraz to nowe kolesie hutnicze w Załęziu, Donieckim, Krzywosławskim, Kuznieckim, na Uralu, w Magnitogorsku i Czeliabinsku. Coraz większe, coraz bardziej wydajne, coraz szybciej — budowane wielkie piece i marteny podnosiły stalową potęgę kraju socjalizmu.

Zadanie, jakie w roku 1946 postawił przed hutnikami radzieckimi JOZEF STALIN, zadanie podniesienia produkcji hutniczej do 50 milionów ton surowców i 60 milionów ton stali rocznie, zostało przez nich odczo podjęte i wykonane.

Nie tylko daleko na świecie zmieniano się wiele. Zmieniło się i w Polsce. I tu zmiknęli kapitaliści i tu, górnik i hutnik, włókiennik i ślusarz zaczęli pracować „na swolm”. I tu — w okresie budowy podstaw socjalizmu — stanęło zadanie, określenie w ustawie o planie sześcioletnim, zadanie osłabienia rożnej produkcji surowców żelaznej 3,5 miliona ton i stali 4,6 miliona ton. Zadanie budowania kolosa hutniczego pod Krakowem, zadanie całkowitego unowocześnienia starych hut. Obejmowało to m. in. budowę 6 nowoczesnych wielkich pieców, 28 pieców martenowskich i wiele innych obiektów hutniczych.

Poczęły zatapiać się w głąb potężne fundamenty Nowej Huty, rzygnęły potokami stali

Wciągnięte do entuzjastycznej, pełnej zapału, socjalistycznej pracy suwnicowych, obsługi kadzi lejniczej, czadnie, wsadzarek doprowadziło do tego, że tenże Kuliński osiąga czas wytopu 5 godzin 15 minut. Poszli jego śladem Gogolin i Truchan z huty „Kościuszkowski”, Badura z „Pokoju”, Kozubek z „Floriana”. I wreszcie ten ostatni właśnie dokonał rekordowego wytopu w ciągu 3 godzin 26 minut. Współzawodnictwo w hutnictwie zatoczyło szerokie kręgi. W niektórych hutach wszyscy wytopiacze skracali czas wytopu o godzinę. To już „budowało na każde osiem martenów jeden „niewidzialny”.

Aż wreszcie w dniach ostatnich na tej samej hucie, z której padł pierwszy rekord Ku-

świecili swą uwagę hutnicy radziecy. Za ich przykładem poszli ich polscy towarzysze. Jeden z wielkich pieców w Kuzniecku pracował 11 lat pomiędzy jednym remontem, a drugim. I znowu poszedł za przykładem radzieckich towarzyszy hutnik Siłwa z „Dzierżyńskiego”. Dzięki starannej obsłudze, utrzymywaniu właściwej temperatury i odpowiedniej organizacji pracy, poważnie przedłużył okres międzyremontowej pracy swego marteny. Jego piec pracuje, chociaż powinien stać. Daje stal, chociaż powinien — wedle wszelkich zasad i reguł — zionąć czarną, zimną pustką poprzez poszczerbione ściany.

W krajach kapitalistycznych dają stal i żelazo tylko te pie-

ce hutnicze, które istnieją, które można zobaczyć, dotknąć. Te, które zapisane są w księgach nakładów grubymi milionami wydatków inwestycyjnych.

Tam, gdzie buduje się socjalizm, tam gdzie nie ma ucisku kapitalistów, tam, gdzie praca nie jest ani „karą za grzechy”, ani tragiczną koniecznością, tam, gdzie jest „prawem, obowiązkiem i sprawą honoru każdego obywatela” — nie tylko takie piece dają żelazo i stal. Dają je również „niewidzialne” wielkie piece i marteny, które rozpalają serc budowniczych nowego życia.

J.P.

KULTURA FIZYCZNA I SPORT

Przed Świętem Kultury Fizycznej

Dzień 22 czerwca jest dla wszystkich sportowców specjalnie uroczysty. Przeznaczony jest on bowiem na podsumowanie dorobku naszej młodej, rozwijającej się ludowej kultury fizycznej.

W roku bieżącym jak i w latach ubiegłych boiska, stadiony, piływalnie i inne obiekty sportowe w dniu 22 czerwca br. zapelniają się setkami tysięcy młodzieży radującej się życiem. W masowych pokazach i imprezach sportowych zademonstruje ona swą sprawność fizyczną i gotowość do pracy i obrony naszej ojczyzny. W dniu tym wszyscy sportowcy obchodzą bęłą swoje święto — ŚWIĘTO KULTURY FIZYCZNEJ.

Zbliżający się Złot Młodych Przdowników — Budowniczych Polski Ludowej nadał tegorocznemu obchodowi Święta Kultury Fizycznej specjalny charakter. Młodzież sportowa w imprezach masowych rozgrywanych w czasie obchodu walczyć będzie o udział w Złocie. Sportowcy mają wykażać, jak dotychczas przygotowawali się i współzawodniczyli o prawo uczestnictwa w wielkim lipcowym święcie całej młodzieży polskiej.

Cały sport polski intensywnie przygotowuje się do obchodu swojego święta. Spontaniczny rozwój masowego ruchu sportowego, stale podnoszenie się sportu wyczynowego, olbrzymi wzrost usportowienia wsi polskiej znajduje wyraz i odbicie w sprężystym zorganizowaniu i przebiegu Święta Kultury Fizycznej.

Również sportowcy Kieleccy wykazali podczas uroczystości, jak rozwija się sport w naszym województwie. W uroczystych defiladach, pokazach i imprezach sportowych udowodnią, że masowy sport wychowuje nowych ludzi,

przygotowuje ich do ofiarnej pracy dla wzrostu ojczyzny.

W pokazach i zawodach zobaczymy całą plejadę najlepszych naszych sportowców — przodowników pracy, młodych aktywistów sportu wiejskiego. Obok przodownika pracy huty „Ostrowiec”, znanego boksera KUBICKIEGO wyrabiałego 170 proc. normy, przodownika pracy RZO — czołowego pilkarza RUSINOWICZA, który wraz ze swoją brzygadą wyrabiał przeszło 200 proc. normy, w defiladzie maszerować będą wielcy sportowcy z Tumlina, Radoszyc, Suchedniowa — przodownicy nauki i pracy — ALEKSANDERKOWNA, WINIARSKI, KOWALIK i wielu innych.

Postawa wszystkich uczestników Święta Kultury Fizycznej w naszym województwie wykaże, że nasza młodzież przez uprawianie sportu zdobywa zdrowie, radość i siły do pracy.

Tegoroczne Święto Kultury Fizycznej wykaże jeszcze silnie olbrzymią różnicę jaka dzieli sport ludowy od sportu kapitalistycznego, który służy tylko do wyzywania się jednostkom i jest jak wszystkie dziedziny życia w krajach zachodnich, terenem olbrzymiego wyzysku sił i zdrowia zawodników przez menażerów sportu zachodniego.

Radosna postawa naszych sportowców będzie wyrazem wyższości sportu ludowego nad kapitalistycznym i manifestacją całej młodzieży polskiej, która dokłada wszystkich sił, aby w jak największym stopniu przyczynić się do wykonania planu 6-letniego i do zwiększenia udziału naszej ojczyzny w ogólnoludzkim dziele obrony pokoju. (mik)

Stal Ostrowiec otrzymała Puchar Pokoju

Sekcja bokserska KS Stal Ostrowiec zajęła pierwsze miejsce w rozgrywkach bokserskich o Puchar Pokoju WKKF Kielce. Na inauguracyjnym walnym zebraniu MKKF w Ostrowcu ob. Kasser w imieniu sekcji bokserskiej WKKF wręczył zwycięzcom zdobyty Puchar i dyplom.

Przy wręczeniu była cała drużyna bokserska wraz z kierownikiem Salkiewiczem. Puchar odebrał przewodniczący koła Szwagierczak i przekazał go wielokrotnemu przodownikowi pracy i sportu Kubickiemu.

Jędrzejowska wygrywa z tenisistami w Radomiu

RADOM. Na kortach Ogniw odbyło się spotkanie tenisowe pomiędzy katowicką Stalą i Budowlanymi Radom. Jak już podawaliśmy mecz ten wysoko na swoją korzyść rozstrzygnęli goście wygrywając w stosunku 11:1. W spotkaniu tym wzięła udział mistrzyni Polski Jadwiga Jędrzejowska, która rozgrywała spotkanie z mężczyźnami nie przegrywając żadnego. Oto ciekawskie wyniki tego meczu: Bratek — Chojnacki 6:4, 6:2; Lelis — Naumowicz 6:4, 6:2; Bratek — Naumowicz 6:3, 6:1; Lebedyńska — Bramska 6:1, 6:1; Jędrzejowska wygrała z Kłosińskim 6:2, 6:3 i z Arasimowiczem 6:1, 4:6, 6:4.

Para Jędrzejowska — Lebedyńska pokonała Arasimowicza i Kanję 11:9, 6:4. Było to jedno z najładniejszych spotkań. Honorowy punkt zdobyli gospodarze Arasimowicz — Kłosiński wygrywając z Lelisem — Lebedyńską 7:5, 6:1. (jp)

TABELE ROZGRYWEK PIŁKARSKICH

W numerze wczorajszym podaliśmy ostatnie wyniki rozgrywek I klasy, dziś podajemy tabele.

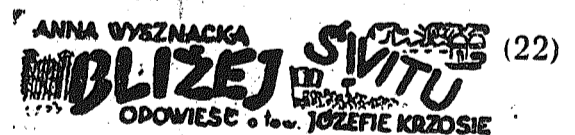
Grupa I		Grupa IV	
GWKS Kielce	10 19 50:8	Stal Skarżysko	8 15 52:11
Spójnia Kielce	10 15 44:14	Stal Końskie	8 11 38:15
Stal Kielce	10 14 14:24	Stal Blizyn	8 10 36:24
Spójnia Kazimierza	9 13 28:19	Spójnia Włoszcz.	7 9 24:19
Spójnia Jędrz.	8 10 30:17	Stal Wólów	8 9 19:19
Gwardia II Kielce	9 10 21:17	Unia Opoczno	8 7 4:29
Gwardia Pińczów	8 6 16:21	LZS Radoszyce	8 5 8:25
Kolejarz Wiśn.	10 6 21:40	Ogniw Przedsbórz	7 3 9:29
Ogniw Kielce	10 5 18:37	Budowlani Opocz.	8 1 4:33
LZS Chmieln.	10 4 20:49		
LZS Wiślica	9 2 8:43		
Grupa III			
Stal Radom	9 16 70:4		
Ogniw Radom	9 13 43:16		

Splawik poruszył się i zanurzył. Podciął wędzisko z przyzwyczajenia raczej niż z przekonania, że ryba weźmie. Nie przyszedł na połów. I oto niewielka płotka zalsnia srebrnym na brudnozielonej trawie. Józek wykrzyknął ze zdziwieniem:

— Wzięła! Kto by pomyślał...
 — Więc nie wierzysz? — nastaje Stefek.
 — Dlaczego mam nie wierzyć... — ryba dużym huktem leci z powrotem do wody, a Józek siada na trawie i zwiija wędkę.
 — Dlaczego mam nie wierzyć — powtarza jeszcze raz. Opuszczają zaróżniony trzcina i tatarakiem brzeg. Idą powoli pod górę. Józek wskazuje na porządkowany właśnie przez robotników duży plac przy sztolni: podobno będą kosić budować tu niżej — knajpe. Pobożni pójdą do kościoła, pijacy do knajpy, a pan dyrektor Błoński będzie miał spokój.

Stefek, któremu mama każe odmawiać pacierz każdego wieczora, patrzy na niego strwożonym, niepewnym wzrokiem.
 Na skraju drogi rozstają się. Józek wraca do zwłazku, ma odebrać książkę od Staszka. Spotyka go w drzwiach:
 — No, z tobą się umawiać...
 — Ach, seszto mi z Kowackiem.
 — Przyda się do czegoś? Przecież chór prowadził znakomicie.
 — Żeby to wszystko było takie proste, jak chór... Książkę masz?
 — Mam, o Komunie Paryskiej, tylko oddaź zaraz, bo ja też chcę przeczytać.

Przed domami kokosowiczami wysiadają na stołkach kobiety. Obserwują uważnie obu mężczyzn i szepczą sobie na ucho; przybuchają śmiechem...
 — Przystojny chłopak z tego Bolechowicza, latka plyną, a on się jakos nie żeni...
 — A Krzosowi też niczego nie brakuje.
 — Tak, ale jemu dziewczyny nie w głowie...
 Kobiety chichoczą głośno i natarczywie obserwują zajętych rozmową mężczyzn. Mają córki na wydaniu, a więc... Józek opowiada o Stefku:



— Damy go na razie do piątki Felka, pali się do roboty, ale ja nie mogę się w nim jakoś wyznać. No zobaczymy. Bolechowicz kręci niechętnie głową:
 — Jestem przeciwny temu Kowackowki, zlapałem go kiedyś na przewracaniu w mojej szufiadzie.
 — W szufiadzie? — Ze wszystkich cech ludzkich Józek najbardziej nie znosi wścibstwa. To głupstwo zniechęca go jeszcze bardziej: — Zobaczymy, trzeba na niego uważać.

To od Teodora właśnie otrzymał tę książkę. Wtedy, gdy wynikła owa głupia historia z gospodynią kulawego kniazia. Józek w najmniejszym stopniu nie zdawał sobie sprawy z powagi sytuacji, ani z groźnych mu następstw.
 Rozzłościła go po prostu babska ciekawość. Czy mógł przewidzieć skutki tej pozornie błażej sprawy? Zaczęło się po prostu od głupstwa: pewnego wiosennego przedpołudnia w mieszkaniu Krzosów zjawiła się gospodyni kniazia Wirskiego. Pachnąca czystością i nieznanym w tym domu dostawkiem, kobieta wywołuje na całym podwórzu sensację. Dzieciaki oglądają czarną panią niby zamorskie чудо. Ja zresztą też wszystko interesuje, zagląda w ką, gdzie mieści się duża, gliniana kuchnia, lustruje wzrokiem udekorowaną kolorowymi talarzami półkę, porusza niepewnie nosem na widok kubka do zlewania brudów. Rzeczywiście, nie pachnie on zbyt przyjemnie, ale co robić. „Dzieciaki boją się w nocy wychodzić na podwórze”. Mariannie trudno się oswoić z obecnością eleganckiej damy w ich ubogiej izbie. Dzwoni nerwowo garnkami, wyciera nie istniejący brud ze stołu, biega po izbie, jak osoba całkowicie wytrącona z równowagi. Za to ładna pani nie traci spokoju. Siada wygodnie na krześle i spogląda na ubrany ślubnym welonem portret Marianny:
 — To Krzosowa? Wcale niepodobna. A to mąż? Ależ waszka... Umarł podczas wojny? Na hiszpankę? Aha... Co

ja to chciałam powiedzieć... Krzosowa nie przysiały moim pieskom jutro nagotować? Muszę do Radomia, a pies przecież też stworzenie boskie.

Marianna chętnie zarobiłaby parę groszy, ale jak tu zostawić ten drobiazg?
 — Co, Krzosowa rzeczywiście nie chce iść? Ej, za dobrze wam się powodzi.
 — W domu huk roboty, proszę pani, pojutrze mam pranie u zawiadowcy, trzeba dom oporządzić — głos Marianny brzmi nieśmiało, pokornie.
 Ładna pani oddeła z niezadowolaniem pełne wargi:
 — Syn już pewno tyle zarabia, że Krzosowej niczego nie brakuje? — Co? Nie zarabia powiada Krzosowa? Przecież dopiero podwyżkę dostali.
 — E... podwyżkę, tyle co kot napłakał.
 — Cóż, wojna, droga Krzosowo. To nie żarty. Wojna się skończy, wszystkim będzie lepiej. Zresztą Józka przecież na delegata wybrali, za darmo głowy nie nadstawia przecież...
 — Właśnie delegat...
 Pani gosposia trafiła Mariannie do przekonania tym delegatem. Cały dzień chłopak haruje na kolejkach, a później u zawiadowcy przy koniach i jeszcze mu się chce do tego związku latać. A po nocach czyta i naftę niepotrzebnie wypala. Delegat...
 Nie, Marianna nie jest wcale zachwycona tym delegatem.

Czarna pani w milczeniu pociąga nosem, gmera w leżących na stole papierach wreszcie bierze do rąk książkę. Marianna nigdy nie dotyka książek syna, nie ma jednak odwagi przekroczyć niezwykłego gościowi. Jeszcze się obrzli...
 Gosposia unosi raptownie brwi:
 — A Krzosowa czemu daje takie książki czytać? Znowu zaszeleści kartki...
 — Ja jestem niepiśmienna proszę pani — skąd mogę wiedzieć, co chłopak czyta? — Marianna bierze do rąk książkę i patrzy na nią oczami ślepca. Co to może być? Józek nie lubi przecież żadnego świństwa. Inni w jego wieku... Nie, Marianna jest głęboko przekonana, że książka nie zawiera nic złego. (c. d. n.)